20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 102.

Kraków, niedziela 5 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Odezwa Generalnego Gubernatora w sprawie udziału w robotach rolnych w Niemczech.

(=) **Kraków,** 3 maja. **Generalny Gubernator dr. Frank ogłosił następującą odezwę:**

Do polskich mieszkańców!

Na moje wezwanie do polskich mieszkańców z dnia 25 stycznia br. zgłosiło się dobrowolnie przeszło 200 tysięcy polskich mężczyzn i kobiet do robót rolnych, którzy już pracują w Niemczech.

Okazało się jednak, że bardzo dużo ochotników zgłosiło się do robót w Niemczech, którzy też w Generalnej Gubernji byli potrzebni i dlatego musieli pozostać na swoich miejscach. Natomiast bardzo dużo zbędnych z pośród mieszkańców nie zgłosiło się, by w ten sposób uchylić się od pracy. Tego rodzaju wypadki nie mogą być tolerowane, chociażby już z tego powodu, że wielka część środków żywnościowych dla tutejszej ludności busi być dostarczana z Rzeszy niemieckiej, z którego to powodu jeszcze więcej robotników rolnych potrzebują Niemcy w swoich gospodarstwach.

Wobec tego celem zaprowadzenia ładu i porządku zarządzam obowiązkowo, że mieszkańcy Generalnej Gubernji stawić się mają obecnie na wezwanie urzędów pracy i wójtów do robót rolnych w Niemczech. Ten obowiązek dotyczy w pierwszym rzędzie mężczyzn i kobiet, którzy urodzili się w latach od 1915 do 1924 r.

Niewykonanie tego zarządzenia pociąga za sobą surowe kary i wszyscy ci, którzyby się uchylali od tego obowiązku będą policyjnie ścigani.

Ochotnicy, i wszyscy ci, którzy dostaną wezwania do pracy na roli w Niemczech przez odpowiednie władze, będą przyjęci na tych samych warunkach pracy i płacy, jak ich dwieściietyeięczna rzesza poprzedników, która już pracuje na warunkach taryfowych i kontraktowych. — Każdy z pracujących ma możność przesyłać swej rodzinie miesięczne oszczędności. Pozostali członkowie rodziny otrzymają od władz gubernatorskich wsparcie.

Każdy, kto pracuje w Niemczech jako robotnik rolny, otrzymuje dla siebie i swej rodziny na obszarze Generalnej Gubernji zaświadczenie, **umożliwiające mu ubieganie się przed innymi o środki żywnościowe, odzieżowe i konieczne narzędzia pracy, przez co oprócz uzyskanych oszczędności ze zarobków w Niemczech zabezpiecza sobie i swoim rodzinom dalszą egzystencję.**

W interesie każdego więc leży i jest koniecznem w celach wyżywienia ogółu polskich mieszkańców, by natychmiast zgłosił się dobrowolnie i w ten sposób stał się współpracownikiem w tem zadaniu, jeszcze przed wezwaniem przez władze.

Kraków, 24 kwietnia 1940 r.

Generalny Gubernator
Dr Frank.

Praca i chleb.

Odezwa Gen. Gubernatora do robotników rolnych

(=) **Kraków,** 3 maja. W ostatnich miesiącach setki tysięcy polskich robotników i robotnic rolnych zgłosiło się dobrowolnie do pracy w Niemczech. Są to pilni i dzielni pracownicy, których praca jest doceniana w Niemczech. Czytaliśmy wiele listów polskich robotników rolnych do ich rodzin, w których wyrażają oni zupełne zadowolenie z traktowania, pomieszkania i wyżywienia w państwie niemieckiem. Ludzie ci zrozumieli, że tylko pilna praca, obojętne czy w ojczyźnie czy w Niemczech — może poprawić znowu sytuację jednostki oraz społeczeństwa po katastrofie wojennej.

Praca polskich robotników rolnych w Niemczech wychodzi także bezpośrednio na korzyść setkom tysięcy rodzin polskich. Robotnicy polscy otrzymują w Niemczech dostateczne płace taryfowe, a oszczędności swoje mogą oni przesyłać do Polski na utrzymanie swoich rodzin. Ponadto zdobywają oni w nowoczesnych gospodarstwach niemieckich cenne wiadomości, które mogą później spożytkować w ojczyźnie. W ten sposób praca naszych robotników rolnych w Niemczech, która opiero się na kilkudziesięcioletniej tradycji z poprzednich lat, posiada także w dobie dzisiejszej piewszorzędne znaczenie.

Generalny Gubernator wydał obecnie nową odezwę, skierowaną do robotników młodszych roczników, którzy dotychczas nie zgłosili się do pracy w Niemczech. Przeczytaliśmy tę odezwę uważnie i musimy stwierdzić, że wywody Generalnego Gubernatora i tym razem odpowiadają interesom kraju i społeczeństwa oraz stanowią wyraz naturalnej sprawiedliwości. Także i my jesteśmy zdania, że wobec dzisiejszej sytuacji naszego narodu nie można cierpieć, ażeby młodzi i zdrowi ludzie próżnowali w czasie, kiedy inni pilnie pracują.

Czasy, kiedy jedna część narodu musiała pracować a druga część próżnowała kosztem ludności pracującej, muszą — takie jest nasze zdanie, a także zdanie wszystkich rozsądnych ludzi — ostatecznie skończyć się. Dlatego też mamy pełne zrozumienie dla zarządzenia, że Generalny gubernator dla mężczyzn z roczników 1915—1924, którzy dotychczas pozwalali innym zgłaszać się do robót rolnych, dał ostatni termin do zgłoszenia się i że zostaną ukarani ci, którzy nie zgłoszą się także w tym terminie.

Uważamy za niezmiernie ważne wyjaśnić przytem pewne niejasności, jakie powstały w niektórych warstwach ludności. I tak, plotkarze rozpowszechniali wiadomości, że **polskich robotników zatrudnia się przy niemieckim Wale Zachodnim i, że pewna z nich liczba miała już zginąć.**

W rzeczywistości, ani jeden polski robotnik nie jest zatrudniony przy Wale Zachodnim. Przy Wale Zachodnim pracują wyłącznie niemieccy żołnierze i niemieccy robotnicy frontowi a wszyscy robotnicy polscy wykonują swą pracę zupełnie spokojnie w głębi kraju.

Jak widać z tego, ludzie, którzy chcą zwrócić na siebie uwagę, rozpowszechniają najgłupsze plotki, które nie mają żadnych podstaw.

Również co do traktowania polskich robotników, którzy dotychczas jeszcze sie nie zgłosili, panuje w wielu kołach błędne przekonanie. Wobec tego zasięgnęliśmy informacji u miarodajnych czynników i dowiedzieliśmy się o tem, że oczywiście wszyscy robotnicy zatrudnieni także w przyszłości w Niemczech otrzymywać będą korzystne płace taryfowe i dana im będzie możliwość przesyłania swoich oszczędności do swoich rodzin w Polsce.

W ten sposób Generalny Gubernator wypełnił akt sprawiedliwości wobec pracującej polskiej ludności, za który wszyscy pilni robotnicy powinni mu być wdzięczni. Przy tej sposobności chcemy wyrazić pełne oczekiwanie, że także te roczniki, które nie są brane do robót w Niemczech, otrzymaja sposobność zatrudnienia w pożyteczny sposób w naszym kraju.

Prowadzona obecnie akcja nad wzmożeniem wydajności polskiego rolnictwa i konieczne prace meljoracyjne wymagają także na terenie Generalnego Gubernatorstwa wielkiej ilości rąk roboczych. Polska stanie się, jak sądzimy, krajem pracy i odbudowy, w którym nie będzie miejsca dla unikających pracy leniów. Praca i chleb dla wszystkich — takie musi być hasło odbudowy dla dobra pracującej ludności, ich żon i dzieci.

Włochy także zbierają żelazo.



Nietylko państwa prowadzące wojnę pomyślały o zabezpieczeniu sobie odpowiednich zapasów żelaza, ale czynią to także i państwa neutralne, ponieważ muszą się liczyć z tem, że ze względu na toczącą się wojnę mogą nie otrzymać odpowiednich ilości tego metalu. Także i we Włoszech przeprowadzono ostatnio zbiórkę żelaza. Na zdjęciu naszem widzimy, jak robotnicy demontują, w pewnem mieście włoskiem, żelazne ogrodzenie.

Myśliwskie samoloty na starcie.



W obecnej wojnie niezwykle skutecznemi w akcji okazały się niemieckie samoloty myśliwskie typu „Heinkel 113", które dzięki zwrotności i szybkości stały się prawdziwym postrachem przeciwnika. Na zdjęciu naszem widzimy eskadrę samolotów myśliwskich typu „He 113" gotowych do startu.

Gratulacje Adolfa Hitlera dla cesarza Japonji.

(=) **Tokjo,** 3 maja. Prezydent niemieckiego Czerwonego Krzyża ks. Karol Edward von Sachsen-Coburg Gotha został wraz z otoczeniem przyjęty na audjencji przez cesarza Japonji, któremu został przedstawiony przez ambasadora niemieckiego Otta. —

Książę wręczył cesarzowi osobiste życzenia Adolfa Hitlera z okazji 2.660-letniej rocznicy założenia japońskiej dynastji cesarskiej. Cesarz wręczył księciu dokument z podziękowaniem.

Franciszek Lehar otrzymał medal Goethego.

(=) **Berlni,** 3 maja. Adolf Hitler odznaczył wybitnego kompozytora operetek Franciszka Lehara z Wiednia, z okazji ukończenia 70-go roku życia, medalem Goethego za zasługi na polu sztuki i kultury.

Od kłamstwa do kłamstwa.

Opinja prasy rzymskiej.

(=) **Rzym,** 3 maja. Rzymska prasa śledzi z największem zainteresowaniem w dalszym ciągu zaskoczenie i zakłopotanie, z jakiem koła angielskie i francuskie starają się osłabić skutki i wrażenie nowej niemieckiej białej księgi i oświadczenia ministra spraw zagranicznych Niemiec.

„Messagero" podkreśla, że propaganda angielska i francuska w czasie tych godnych pożałowania usiłowań musi szukać wybiegów jednego kłamliwszego od drugiego. „Popolo di Roma" streszcza swoją ocene w wielkim tytule: „Minister spraw zagranicznych Koht zdrajcą neutralności Norwegji".

Paryski korespondent „Messagero" zwraca uwagę, że już podrażniony ton kół paryskich pozwala wnioskować, iż francuskie czynniki polityczne nie uważają rewelacyj Wilhelmstrasse za tak niewinne, jak to starają się przedstawić. Korespondent stwierdza dalej, że podrażnienie Paryża zaczyna się stawać coraz wyraźniejsze jest w miarę postępu sukcesów niemieckich w Norwegji.

Podziękowanie kanclerza Hitlera dla wojsk niemieckich w Norwegji.

Krzyż kawalerski żelaznego krzyża dla naczelnego dowódcy wojsk w Norwegji gen. von Falkenhorsta.

(=) **Berlin,** 3 maja. **Adolf Hitler jako naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych, wydał następujący rozkaz dzienny do wszystkich jednostek biorących udział w walkach w Norwegji:**

„Żołnierze norweskiego terenu wojny!

Wojska niemieckie w niepowstrzymanym marszu przywróciły połączenie lądowe pomiędzy Oslo i Drontheim. W ten sposób zostały ostatecznie przekreślone zamierzenia sprzymierzonych zadania nam porażki przez obsadzenie Norwegji po naszem wkroczeniu.

Jednostki armji, marynarki wojennej i lotnictwa, dzięki wzorowemu współdziałaniu, dokonały wyczynu, który swoją śmiałością przyczynił najwyższej chwały naszej nowej armji niemieckiej.

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Walczyliście na norweskim terenie wojennym przeciwko wszelkim przeszkodom na morzu, na lądzie i w powietrzu oraz przeciw oporowi wroga.

Wypełniliście olbrzymie zadania, jakie musiałem wam postawić, wierząc w was i w waszą siłę.

Jestem dumny z Was. Naród przeze mnie wyraża Wam swoje podziękowanie.

Jako widomy znak uznania i wdzięczności narodu udzielam naczelnemu dowódcy wojsk w Norwegji, generałowi von Falkenhorstowi krzyż kawalerski żelaznego krzyża.

Na wniosek Waszego naczelnego dowódcy odznaczę również najdzielniejszych z pośród Was.

Najwyższą nagrodą dla Was wszystkich może być już jednak przekonanie, że w najcięższem zmaganiu naszego narodu o byt lub niebyt, Wy uczyniliście decydujący wysiłek.

Wiem, że także w przyszłości wypełnicie postawione Wam zadania.

Niech żyje nasza Wielkoniemiecka ojczyzna!

Adolf Hitler“.

Wielki sukces lotnictwa niemieckiego u wybrzeży Norwegji.

(=) **Berlin,** 3 maja. W dniu 1 maja zbliżały się do wybrzeży Norwegji wielkie siły morskie brytyjskie, wśród których znajdowały się również angielskie lotniskowce. Wkrótce po nadejściu tego meldunku eskadry samolotów niemieckich zaatakowały jednostki floty brytyjskiej. **Dwa brytyjskie samoloty zestrzelono. Jeden brytyjski lotniskowiec otrzymał celne trafienie bombami średniego kalibru.** Wielkie chmury gęstego dymu świadczyły o sukcesie niemieckim. **Drugi brytyjski lotniskowiec został również trafiony bombami średniego kalibru.** Z powodu mglistej pogody nie dało się ustalić dokładnie wysokości wyrządzonych szkód.

Ponadto **jeden brytyjski kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony.** Na skutek tego niemieckiego ataku cała brytyjska eskadra została rozbita. Pozostałe jednostki atakującej floty ratowały się szybką ucieczką. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Decydujące zwycięstwo pod Drontheim.

(=) **Sztokholm, 3 maja.** Doniesienie, że wojska niemieckie operujące koło Drontheim nawiązały łączność z oddziałami niemieckimi, postępującymi w kierunku północno-zachodnim od Roeros wywołało olbrzymią sensację w szwedzkiej opinji publicznej. Dzienniki wieczorne wydały o zupełnie niezwykłej porze dodatki nadzwyczajne, przynoszące w sensacyjnej formie to doniesienie.

W szwedzkich kołach wojskowych panuje przekonanie, że w ten sposób zadany został decydujący cios przeciwko operacjom mocarstw zachodnich w Norwegji. Uważa się tu za coraz mniej prawdopodobne, aby wojska mocarstw zachodnich potrafiły jeszcze naprawić tę klęskę.

Anglicy opuścili Andalsnes

Pościg wojsk niemieckich za cofającemi się wojskami angielskiemi.

Berlin, 3 maja. **Główna komenda armji niemieckiej donosi:**

W nieustannym pościgu za cofającymi się w popłochu Anglikami, wojska niemieckie dotarły do Andalsnes, które zostało obsadzone we czwartek o godz. 15.

Operacje wojenne w Norwegji między Oslo a Drontheim zamieniły się w pościg. Anglicy opuszczają teren w pobliżu Andalsnes przy całkowitej dezorganizacji. Nie przebrane angielskie zapasy dostały się pod Dombaas w ręce wojsk niemieckich, które znajdują się obecnie w odległości 40 km na południowy wschód od Andalsnes. — Wzięto tam do niewoli po zaciętym oporze 300 żołnierzy norweskich, którzy mieli osłaniać odwrót Anglików.

Pod wrażeniem tych wydarzeń norweski dowódca terenu Mören i Romsdal zaproponował kapitulację i wydał rozkaz swym wojskom zaprzestania bezcelowego oporu.

Nieuszkodzona linja kolejowa między Dombaas a Ulsberg (na południe od Drontheim jest całkowicie w rękach niemieckich.

Posuwające się z Bergen na wschód i z rejonu Oslo na północ wojska niemieckie dotarły do linji kolejowej Bergen—Oslo. Ilość jeńców oraz łupów wojennych stale wzrasta. Pod Narvik i Drontheim nie było poważniejszych wydarzeń.

Flota powietrzna kontynuowała planową akcję rozbijającą i niszczącą nad miejscowościami, w których lądowały wojska nieprzyjacielskie. Także i pod Narvik zwalczano nieprzyjacielskie baterje. **Nieprzyjacielskim siłom morskim wyrządzono dalsze straty. Jeden z krążowników otrzymał trafienie w tylną część, pokładu poczem na okręcie powstał pożar przy licznych detonacjach. Zatopiono jeden brytyjski okręt handlowy, sześć dalszych zostało poważnie uszkodzonych.**

Zestrzelono sześć brytyjskich samolotów.

Na froncie zachodnim nie było poważniejszych wydarzeń.

Wojska niemieckie dotarły do fiordu Sogne.

Berlin, 3 maja. **Wojska niemieckie posuwające się w kierunku północno-zachodnim zajęły wielki obszar, docierając do fiordu Sogne.**

W rejonie Valdrez wzięto do niewoli licznych jeńców z 4 norweskiej dywizji, którzy poddali się. Liczba jeńców wynosi 300 oficerów, 3.200 żołnierzy, 230 koni, 3 działa górskie i 85 karabinów maszynowych.

Znaczna zdobycz wojenna w rejonie Bergen.

Pomimo wysadzenia licznych objektów marsz postępuje naprzód.

(=) **Berlin, 3 maja. Wśród zapasów broni i materjałów zabezpieczonych w rejonie Bergen znajdują się znowu znaczne zapasy amunicji artyleryjskiej i piechoty, kilkaset bomb lotniczych, 40 zwierząt pociągowych z wyekwipowaniem, 100 nieuszkodzonych samochodów i 2 tys. rowerów.**

O trudnościach, jakie wojska niemieckie miały częściowo do pokonania w swoim marszu w Norwegji świadczy meldunek, jaki nadszedł od jednego z oddziałów niemieckich postępujących w północno-zachodnim rejonie Norwegji. **Liczne wysadzone mosty stanowiły dużą przeszkodę w marszu, a w niektórych miejscach obejście wysadzonych mostów nie było możliwe. Wojska niemieckie pokonały jednak te trudności przy pomocy prowizorycznych mostów linowych.**

Zdobycie tunelu Mirdal.

(=) **Berlin,** 3 maja. Wojska niemieckie, walczące w rejonie Bergen, miały do pokonania szczególnie wielkie trudności, kiedy po zajęciu Voss zbliżyły się do tunelu Mirdal. Ponieważ okrążenie tunelu było niemożliwe, wojska niemieckie zaatakowały silnie broniony tunel. Wśród zaciętych walk przedarły się one przez tunel długości przeszło pięć tysięcy metrów i doszły obecnie do wschodniego jego wylotu. Tunel jest w nienaruszonym stanie. — Wojska niemieckie zdobyły wiele materjału wojennego.

Zajęcie wielkiej elektrowni i fabryki aluminjum w Kinsarvik.

(=) **Berlin,** 3 maja. Wojska niemieckie posuwające się z rejonu Bergen w kierunku wschodnim zajęły wielką elektrownię i fabrykę aluminjum w Kinsarvik.

Churchill potwierdza stratę dwóch łodzi podwodnych.

Berlin, 2 maja. Z Londynu podano następującą wiadomość, pochodzącą z brytyjskiej admiralicji: **„Brytyjska admiralicja z ubolewaniem musi zakomunikować, że dwie brytyjskie łodzie podwodne „Tarpon“ i „Sterlet“ zostały napadnięte i prawdopodobnie są stracone“.**

Można przyjąć, że obydwie łodzie podwodne należą do rzędu tych, których zatopienie, względnie zniszczenie zostało zakomunikowane w komunikatach głównej komendy armji niemieckiej w ostatnich dniach. (p).

Brytyjski poławiacz min „Dundon“ zatonął.

Zaginęło 27 członków załogi.

(=) **Amsterdam,** 3 maja. Według doniesienia Reutera z Londynu admiralicja wydała następujący komunikat: **Sekretarz admiralicji z ubolewaniem zmuszony jest zakomunikować, że poławiacz min JKMości „Dundon“ został zatopiony przez minę. Trzech oficerów i 24 marynarzy zaginęło i zachodzi obawa, że są oni straceni. Rodziny zaginionych zostały zawiadomione.**

Poławiacz min „Dundon“ poj. 710 ton jest jednym z 23 minerek, wybudowanych w czerwcu 1917 r. i sierpniu 1919 r. Normalna załoga wynosiła 73 ludzi. Minerka była wyposażona w działo 4-calowe i jedno mniejsze działko. W roku 1936 została ona wycofana ze służby, później jednak z powrotem zaciągnięta.

40 ludzi załogi „Dundon“, którzy zostali uratowani wysadzono na ląd w nocy około godziny 3 w jednym z portów. Eksplozja — jak oświadczają oni — była straszna. Kilku ludzi zginęło na miejscu, inni wpadli do morza. Minerka „Dundon“ zatonęła w ciągu 25 minut.

Niema widoków na angielsko-rosyjski układ handlowy.

Amsterdam, 2 maja. — **Widoki na doprowadzenie do skutku angielsko-rosyjskiego układu handlowego spadły obecnie do zera.**

Miarodajne angielskie czynniki urzędowe uznały notę rosyjską w tej sprawie za niezadawalającą. Dotychczas nie jest jednak wiadomem, czy pertraktacje powinny być dalej prowadzone. Londyńskie koła polityczne zostały zaskoczone negatywnym wynikiem. Daleko idące warunki angielskie były wielokrotnie osądzane, jako niemożliwe dla przyjęcia dla Rosjan. Przedewszystkiem dotyczy to żądań ze strony angielskiej, związanych ze stosunkami handlowemi Rosji z Niemcami. (p).

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

22)

— Dobijcie mnie, albo wezwijcie lekarza. Ja już nie mogę cierpieć dłużej.

— Czy ty zabiłeś księżnę Bagulupow?

— Nie! Nie ja! To on! — to mówiąc wskazał na Holmana.

— A widzi pan! — Triumfująco zawołał Halouve. — No, teraz już mi pan nie ucieknie. Proszę grzecznie podać mi ręce. Nałożę panu branzoletki.

Jenny przerażonym wzrokiem spojrzała na Perkinsa i księcia.

— Niechże panowie ratują go! Przecież panowie wiedzą, że to nie on jest mordercą.

Słysząc zeznania Heresforda dyrektor i monter nagle poweseleli. Dyrektor zwolna podniósł się z fotelu. Poczuł się pewniejszym.

— Widzicie panowie, że zaistniał tu fatalny zbieg okoliczności. w który i ja częściowo zostałem uwikłany. Ponieważ panowie macie w rękach mordercę, przeto pozwola panowie, że się oddalę.

— O nie! — Zaprotestował Perkins. — Pan także będzie odpowiadał za swoją robotę.

— Przepraszam pana bardzo, ale nie wiedziałem, z kim mam do czynienia.

— Panowie, dajcie spokój. — Wtrącił się do tej chaotycznej dyskusji książę. — Okazuje się, że mamy dwóch podejrzanych osobników, a tymczasem obydwaj twierdzą, że zbrodni tej nie popełnili. Radzę poprowadzić śledztwo trochę spokojniej i w ten sposób dojdziemy nareszcie do jakiegoś konkretnego rezultatu.

— Ma pan zupełną rację. — Odpowiedział Halouve. — Otóż muszę stwierdzić, że tego pana — wskazał na Holmana — osobiście zastałem w pokoju księżnej i to w bardzo obciążającej sytuacji. Miał w ręce naszyjnik oraz rewolwer, którym niewątpliwie popełniono morderstwo. Z punktu widzenia praktyki policyjnej muszę się upierać przy tem, że on właśnie popełnił morderstwo. Jeżeli ten pan twierdzi, że morderstwo popełnił kto inny — powinien przeprowadzić dowód prawdy tego, co mówi.

— Owszem. Proszę bardzo. Otóż stwierdzam — mówił Holman — że naszyjnik i rewolwer znalazłem w pokoju nr. 1018 w rękach Heresforda. Świadkiem tego jest panna Jenny Pinkston.

— To mi nie wystrcza. Kto pani jest? — zwrócił się do Jenny.

— Jestem, a raczej byłam funkcjonarjuszką kasyna, której zadaniem było dozorowanie gry w sali rulety.

— Czy tak jest? — pytał komisarz dyrektora.

— Tak, to znaczy nie. — Odpowiedział zapytany.

— Przepraszam pana, a więc tak, czy nie?

— Ściśle mówiąc, ta pani była funkcjonarjuszka zakładu w tym sensie, jak to zeznała, ale dzisiaj w nocy musiałem ją zwolnić z posady.

— Czy w chwili, kiedy znajdowała się w pokoju Heresforda w poszukiwaniu sprawcy mordu była jeszcze funkcjonarjuszką zakładu, czy nie?

— Tego nie mogę powiedzieć, gdyż nie wiem, kiedy dostała list, zawierający wypowiedzenie jej posady.

— Wobec tego muszę uznać, że ta pani była jednak w prawie dokonać rewizji w pokoju podejrzanego osobnika. Dalszą konsekwencją będzie wobec tego, że muszę przyznać jej rację, jako głównemu świadkowi sprawy. Czy tak, panie Perkins?

— Niewątpliwie do pewnego stopnia można wziąć pod uwagę zeznania tej pani. Pod jednym jednak warunkiem, a mianowicie, o ile ta pani nie pozostaje w stosunku pokrewieństwa z podejrzanym, to znaczy z panem Holmanem.

— Jestem zupełnie mu obcą. Poznałam go dzisiejszego, a raczej wczorajszego wieczoru.

Indagacja trwałaby jeszcze może bardzo długo, gdyby nie przerwał jej jakiś tajemniczy turkot, dochodzący z wnętrza jednej szaf. Perkins podbiegł do niej, a stwierdziwszy, że niema klucza w zamku, siłą wyłamał drzwi. Zebranym w pokoju ukazał się dziwny widok. W szafie znajdowała się pokojówka ze związanemi rękami i nogami oraz z kneblem w ustach. Kiedy Perkins uwolnił ją z więzów, odetchnęła głęboko. Zobaczywszy Heresforda, leżącego na ziemi, krzyknęła głośno:

— To on! Trzymajcie go!

— Niech się pani nie denerwuje. — Odpowiedział jej Perkins. — Widzi pani, że ten typ jest już unieszkodliwiony. Proszę raczej opowiedzieć nam, jak się pani dostała do szafy.

Pokojówka rzuciła przerażonym wzrokiem na dyrektora, który bladł i czerwieniał ze strachu. Widział, że jego sytuacja staje się z każda chwilą groźniejsza, a nie widział możliwości uratowania się.

— Dlaczego pani milczy? — krzyknął na pokojówkę Halouve. — Proszę mówić i nie porozumiewać się z nikim z obecnych.

— Kiedy nie wiem, czy pan dyrektor...

— Pan dyrektor nie ma tu nic do gadania! — odpowiedział gwałtownie Halouve.— Jeśli pani nie chce odpowiadać za udział w zbrodni, proszę natychmiast odpowiadać na pytania.

— Dobrze, więc będę odpowiadała. — Zdecydowała się pokojówka. — Wieczorem przyszłam do pokoju księżnej, aby posprzątać i przygotować łóżko do spania. Po sprzątnięciu pokoju przeszłam do łazienki, aby tam zrobić porządek. W tej chwili usłyszałam, że do pokoju wchodzi księżna wraz z tym panem — wskazała na Heresforda. — Nie dałam znaku życia, obawiając się, że księżna będzie niezadowolona z obecności obcej osoby. Przez otwarte drzwi widziałam, jak księżna podeszła do toalety i w tej chwili pan ten wyjął rewolwer z kieszeni i skierował go w stronę księżnej. Krzyknęłam, ale było już za późno. Rewolwer wystrzelił dziwnie cicho, a księżna przewróciła się. Ten pan podbiegł do zwłok, zerwał z szyji naszyjnik, oglądnął go, schował do kieszeni i dopiero wtedy zainteresował się moją osobą. Groził mi rewolwerem, wobec czego musiałam robić to, co mi kazał. W chwilę potem do pokoju wszedł dyrektor z tym panem — wskazała na rzekomego montera — poczem we trójkę związali mnie, zakneblowali usta i wsadzili do szafy. Pod wpływem wzruszenia straciłam przytomność, dusiłam się wprost z braku powietrza. Dopiero teraz ocknęłam się i słysząc głosy panów, zaczęłam walić związanemi rękoma w drzwi szafy. To wszystko.

Wtej chwili zapukano do drzwi pokoju. Na rozkaz Halouve'a weszło do pokoju kilku policjantów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Afera z naszyjnikiem.

Kardynał narzędziem oszustki.



Królowa Marja Antonina.

Kraków, w maju.

Marja Antonina, córka Marji Teresy, jako piętnastoletnia panienka została wydaną zamąż za Delfina, późniejszego króla Ludwika XVI. Młoda królowa posiadała żywy i bystry umysł, była piękną, odznaczała się jednak wielką lekkomyślnością, a utrzymanie jej dworu kosztowało krocie.

Marja Antonina lubiła bardzo klejnoty.

I na tem właśnie tle została wmięszana do skandalicznej afery z naszyjnikiem.

Dwaj paryscy jubilerzy wykonali wspaniały brylantowy naszyjnik, wartości 1,600.000 lirów, a znając zamiłowanie królowej do klejnotów, zaproponowali jej nabycie tej cennej ozdoby. Marji Antoninie naszyjnik niezmiernie się podobał, uznała jednak cenę za zbyt wygórowaną i odrzuciła propozycję.

O całej tej historji dowiedziała się sprytna awanturnica, de la Motte, doskonale wtajemniczona w zakulisowe sprawy dworskie. Jej panieńskie nazwisko było **Valois.** Opierając się na tem, podawała się za spokrewnioną ze starożytną dynastją królewską, gdyż pochodziła jakoby od nieprawego syna króla Henryka III. Walezjusza. Przy powszechnej łatwowierności zdobyła bez trudu zaufanie, gdy mówiła o swych stosunkach i wpływach.

Pani de la Motte wciągnęła w sieć swych **intryg kardynała de Rohan,** wielkiego jałmużnika Francji, członka znakomitego rodu arystokratycznego. Rohan był oddawna poróżniony z dworem królewskim, szczególnie nienawidziła go królowa, której doniesiono, że będąc posłem w Wiedniu. rozpuszczał plotki uwłaczające czci cesarzowej Marji Teresy. Rohan ubolewał nad tą niesławą i

szukał sposobności, aby przywrócić dobre stosunki z dworem francuskim.

Wówczas pojawiła się u niego de la Motte, która w porozumieniu ze słynnym awanturnikiem i kuglarzem, niejakim **Cagliostro,** uknuła kunsztowną intrygę. Intryga ta była oparta na niezwykłem podobieństwie królowej do pewnej znajomej de la Motte, imieniem **Olivia,** która za odpowiednią opłatą **podjęła się odegrać rolę królowej w ułożonej sprytnie przez Cagliostra scenie.** Rohanowi oświadczono, że królowa gotowa jest z nim się pojednać i wybaczyć mu wszystkie jego przewinienia. Aby wzbudzić w nim zaufanie, doręczono mu sfałszowany bilecik królowej, z podpisem „Marie Antoinette de France", poczem **zorganizowano w nocy schadzkę w zacisznem ustroniu parku wersalskiego.** Olivia, odpowiednio nauczona, doskonale odegrała rolę królowej. Po krótkiej rozmowie opuściła miejsce schadzki pod pozorem szmeru w pobliżu i opuściła różę.

Uszczęśliwiony kardynał gotów był wszystko uczynić, aby pozyskać względy królowej, które na podstawie sceny w parku wyobrażał sobie bynajmniej nie platonicznie. Podszepnięto mu myśl nabycia naszyjnika brylantowego dla królowej, twierdząc, że skarżyła się oburzona na skąpstwo swego królewskiego małżonka. **Rozpoczęły się układy z jubilerami** którzy na wiadomość, kto jest osoba nabywającą naszyjnik, zgodzili się na wypłatę w kilku ratach i wydali naszyjnik osobnikowi ubranemu w liberję królewskiego dworu. W ten sposób **naszyjnik dostał się w ręce pani de la Motte,** której mąż wywiózł go wnet do Anglji, gdzie sprzedawał jubilerom poszczególne brylanty.

Afera ta musiała prędzej czy później się wydać.

W pierwszym terminie wypłaty doręczono jubilerom tylko małą sumę, wraz ze sfałszowanym listem królowej, która obiecywała wkrótce wypłatę większej sumy zgodnie ze zobowiązaniem. Kardynał, który powyższą sumę wypłacił, był wprawdzie bardzo zdziwiony, że nigdy nie widzi klejnotów na szyji królowej, jednak czekał cierpliwie. Gdy dalsze raty nie napływały, **jeden z jubilerów napisał list do królowej,** a skoro nie otrzymał odpowiedzi, w obawie przed bankructwem zwrócił się do samego króla, upominając się o zapłatę.

W pałacu wersalskim zakotłowało.

Zaczęto szukać winnych.

Król, zazwyczaj spokojny i flegmatyczny, tym razem uniósł się gniewem i nakazał surowe śledztwo, w grę wchodził bowiem honor jego żony. Pomimo, że kardynał Rohan był raczej ofiarą oszustwa, niż oszustem, nienawiść dworu zwróciła się przedewszystkiem przeciw niemu. Podejrzewano go, że usiłował wydobyć się z kłopotów przez zwyczajne oszustwo, a zarazem **chciał umyślnie wciągnąć w aferę osobę królowej,** w przypuszczeniu, że dwór królewski nie będzie chciał rozgłaszać całej tej sprawy w obawie skandalu.

Rohana, który w poczuciu swej niewinności nie chciał się ukrywać, lecz w dniu 15 sierpnia 1785 r. pojawił się w Wersalu, aby jako jałmużnik Francji odprawić uroczyste nabożeństwo w kaplicy pałacowej, uwięziono i odesłano do Bastylji. — **Oskarżony o obrazę majestatu został stawiony przed najwyższy sąd parlamentu.** Równocześnie z kardynałem aresztowano panią de la Motte w chwili, gdy zamierzała uciec do Anglji. Kardynał bronił się z wielką godnością, tak że sędziowie **doszli do przekonania, że mają przed sobą ofiarę własnej lekkomyślności,** a nie oszusta, za jakiego chciała go przedstawić w swych zeznaniach pani de la Motte.

Wreszcie sąd wydał wyrok. Najcięższy los spotkał panią de la Motte, którą **skazano na publiczną chłostę rózgami, na wypalenie na jej ciele litery „V."** (Voleuse — złodziejka). oraz na dożywotnie więzienie. Kardynał Rohan został większością trzydziestu głosów przeciw dwudziestu uznany za niewinnego, a lud z okrzykami radości odprowadził go do pałacu.



Wejście do bibljoteki w Wersalu.

Lud paryski po wydaniu wyroku głośno mówił, że nie pani de la Motte, **lecz królowa Marja Antonina, winna zasiadać na ławie oskarżonych.** W paszkwilach, wierszykach i ulotkach lżono cześć królowej. Gdy w dodatku pani de la Motte zbiegła z więzienia, a po przedostaniu się do Anglji ogłosiła tam paszkwil, rzucający cień na królowę, znalazła w kraju i zagranicą całkowitą wiarę. Szacunek dla pary królewskiej zmalał zupełnie, a nienawiść wzrastała i pogłebiała się z rokiem każdym. Były to już **głuche pomruki** zbliżającej się burzy Rewolucji Francuskiej.



Pałac w Wersalu od frontu i od strony miasta.

Ciekawostki amerykańskie.

Norton I., oszust czy warjat?

Kilka lat temu zastanawiał się zarząd miejski miasta San Franciseo nad zagadnieniem wystawienia pomnika Nortonowi I. na jednym z większych placów miasta. Uchwała doszła do skutku i przystąpiono do zbierania datków na pomnik.

Kimże był człowiek, którego zamierzano uwiecznić w spiżu?

Historja ta łączy się z dziwaczną nieraz umysłowością Amerykanów, u których — jak się już nieraz Europa o tem przekonała — wszystko jest możliwe.

W roku 1849 przybywa do San Francisco angielski kupiec z Londynu Josua Abraham Norton

i zaczyna prowadzić handel tak szczęśliwie, że po paru latach posiada już wielkie składy towarów, jest bogatym człowiekiem i wysoce szanowanym obywatelem miasta. San Francisco jest wtedy w pełnym rozkwicie: powstają jak grzyby po deszczu nowe ulice, zakładają nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, pieniądze płyną wielkim strumieniem, ceny skaczą z dnia na dzień, zwłaszcza jeżeli chodzi o parcele budowlane i nowa stolica Stanów Zjednoczonych przedstawia obraz pełnej prosperity. Pewnego jednak dnia wybucha na przedmieściach źle zbudowanych, przeważnie z drzewa, pożar. Miejscowa straż ogniowa jest zbyt jeszcze niezorganizowana, aby mogła dać radę szalejącemu żywiołowi. Przez kilka dni palą się całe ulice San Francisco, a europejskie pisma przepełnione są tragicznemi sprawozdaniami tego wydarzenia. W tym olbrzymim

pożarze w roku 1853 ginie też cały majątek Abrahama Nortona.

Z bogatego człowieka stał się dziadem. O ile był popularną postacią przed pożarem, o tyle zapominają o nim po tej katastrofie, tem więcej, że znika on na dłuższy czas z miasta.

Po pewnym czasie

powraca Norton do San Francisco, ale już nie jako kupiec, lecz jako „cesarz Stanów Zjednoczonych i protektor Meksyku".

Amerykanie niczemu się nie dziwią, najwyżej, widząc coś dziwacznego, rozumieją istotę tego zjawiska i cieszą się niem jak dzieci.

Kilkadziesiąt lat ostatnich z życia Nortona stanowi dla Stanów Zjednoczonych stała sensację i pożądany temat rozmów i reportaży pism. Nowy władca USA umiał się zabrać do dzieła:

zjawia się w oryginalnym mundurze, w postaci fraka, w kolorze niebiesko-zielonym,

z niebieskiemi spodniami i szerokiemi czerwonemi lampasami, złotemi epoletami i czapką generalską z czerwoną kokarda i strusiem piórem. Nosił również szablę na bardzo długich rapciach, a dwa psy: Bummer i Lazarus, stale mu towarzyszyły. Poza tem nosił rodzaj parasola z niebieskiej bawełny, albo też groźną laskę.

Samo istnienie tego dziwaka nie byłoby niczem nadzwyczajnem, bo niejeden już manjak tego rodzaju zadziwiał miasta, a nawet kraje, ciekawą jest natomiast **dziwna popularność tego człowieka,** który umiał zyskać sobie nawet poważny zarząd miejski San Francisco, dopuszczający do obrad swoich i traktujących go wszelkiemi honorami.

Przez te dwadzieścia lat „panowania" mógł Norton I., jak się sam zwał, czuć prawdziwym panującym Stanów Zjednoczonych. Najciekawszem jest to, że

pobierał do swej prywatnej szkatuły podatki w kwocie od 2 do 10 dolarów,

po które sam zgłaszał się do podatników. Jeżeli chodziło o drobne kwoty, dziękował płacącemu ustnie, przy wiekszych zaś kwotach wystawiał zaświadczenie, na którem widniała jego cesarska pieczęć. Udział jego w posiedzeniach rady miejskiej był zazwyczaj milczący, mniemał bowiem, że nie licuje z jego godnością, aby przemawiał do ojców miasta. Jeden jedyny tylko raz zgodził się na dłuższe przemówienie, a mianowicie wtedy, kiedy jenerał Grant postawił swa kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Z tych czy innych powodów

zaprotestował Norton ostro przeciwko tej kandydaturze

i wysłał natychmiast do niego telegram, w którym żądał od niego wycofania się z areny politycznej. Miał też pełną satysfakcję, gdy się dowiedział, że Grant poniósł sromotną klęskę.

Popularność Nortona była tak wielka,

że rząd Stanu San Francisco udzielił mu bezpłatnych biletów kolejowych,

a wszystkie towarzystwa okrętowe oświadczyły, że będą go przewozić za darmo. Zdarzyło się jednak, że pewnego razu wsiadł „cesarz" Stanów Zjednoczonych na okręt, którego kapitan nie znał Nortona i zażądał od niego zapłacenia za przejazd. Oczywiście, że oburzenie monarchy nie miało granic. Wobec tego niesłychanego kroku opublikował w pismach następującą proklamację: „My, Norton I., z łaski Boga cesarz Stanów Zjednoczonych i protektor Meksyku, rozkazujemy, aby kuter „Shubric" zablokował natychmiast rzekę Sacramento, nie pozwalając na przejazd statków pasażerskich tak długo, aż buntownicy przeproszą naszą cesarską mość".

Otrzymawszy to groźne wezwanie, pospieszyło towarzystwo okrętowe przeprosić rozgniewanego Nortona i wszystko znowu powróciło do porządku. Popularność tego oryginalnego dziwaka stawała się z dnia na dzień większą, chociaż cesarz stawał się już stary i coraz częściej chorował. Gdy stary mundur, w którego klapie nosił zawsze piękną różę, był już nie do użycia i potrzebował nowego, zwracał się do swojej wiernej ludności w San Francisco, prosząc o pieniądze na nowy. I wkrótce zjawiała się potrzebna suma, a cesarz USA paradował znów w galowym mundurze.

W dniu 31 grudnia 1879 wydał Norton I. ostatnią swoją proklamację do narodu,

wzywając go, aby podziękował Bogu za dobrodziejstwa ubiegłego roku. Wkrótce potem zapadł na zapalenie płuc i po krótkiej chorobie przeniósł się do wieczności.

Pogrzeb jego, który odbył się w połowie stycznia 1880 r. stał się wielką manifestacją

uczuć mieszkańców San Francisco dla Nortona. 10 tysięcy ludzi brało udział w pogrzebie, a wszystkie pisma amerykańskie żegnały go sążnistemi artykułami.

Dziwna sylwetka tego człowieka stała się tematem roztrząsań różnych dziennikarzy, którzy nie mogli zgłębić tajemnicy

czy chodziło tutaj o zwykłego oszusta, czy też o manjaka?

Gdyż jakkolwiek dziwaczny monarcha brał pieniądze od swych domniemanych poddanych, to jednak rozdawał je wnet między uboższych od siebie i właściwie nie miał z tego żadnej korzyści. W każdym razie pozostanie Josua Abraham Norton jedną z najciekawszych postaci amerykańskich dziwaków, i jako taki zdobył sobie sympatję nietylko miasta San Francisco, ale też jego magistratu, który zamierzał mu postawić pomnik.

Straszliwa burza nad Belgją.

Bruksela, 3 maja. — We środę przeszła nad całą Belgją straszliwa burza, połączona z ulewnym deszczem i gradem. Burza ta wyrządziła olbrzymie szkody zwłaszcza w Antwerpji i w Namur.

W Antwerpji woda zalała wiele piwnic. Kilka ulic przemieniło się w rwące potoki. W Berches poziom wody w pobliżu dworca podniósł się tak znacznie, że uniemożliwił komunikację tramwajową.

W Namur burza zniszczyła bruki wielu ulic.. Woda utworzyła wielkie jeziora o głębokości aż do dwóch metrów. wdzierając się przez drzwi i okna do niżej położonych domów.

Wzrastający brak drzewa w Anglji.

(=) **Helsinki,** 3 maja. Wzrastający brak drzewa w Anglji zmusił do używania w coraz większych rozmiarach betonu jako artykułu zastępującego drzewo przy wyrobie ram okiennych i drzwi, nadto kopalniaków i progów kolejowych. Jak donosi „Svenska Pressen" brak drzewa odbija się również dotkliwie na przemyśle papierniczym.

Powszechne przygnębienie w Londynie

(=) **Amsterdam,** 3 maja. **Wojskowy współpracownik „Timesa" pod wrażeniem sukcesów niemieckich w Norwegji pisze w tonie pełnym zakłopotania, że operacje koło Drontheim przybierają niebezpieczny przebieg.**

Coraz więcej dowodów przemawia za tem, że lotnictwo staje się czynnikiem mającym coraz bardziej decydujące znaczenie. Głównym atutem posiadanym przez Niemców jest to, że mają oni w swoich rękach bazy lotnicze w Norwegji i Danji.

Skomplikowana tytulatura.

U niektórych narodów, a zwłaszcza u Turków zwracano baczną uwagę na tytuły. Oto jak tytułował się Mahomet IV (sułtan turecki XVII w.):

— Ja, który jestem sługą dwóch miast świętych, burzycielem układów wiary bluźnierskich i herezyj, monarcha monarchów i zaszczyt monarchij oraz cień Boga na ziemi, który rządzę państwami i prowincjami Grecji, Arabji, Persji i najjaśniejszy książę korony Chaldeji i Turcji i Dylimu, cesarz i rozdawca koron królewskich na południu, którego państwo rozciąga się między dwiema tropikami, który jestem królem i głową ukoronowaną, ja, który poruszam wojska, zwycięzca Mekki, Medyny i świętego Jeruzalem, Konstantynopola, Morza Śródziemnego, Archipelagu i Czarnego Morza, Rumelji, Natolji, Grecji, Karamji, Cylicji, Kairu stolicy Egiptu, Damaszku, Saidy, Bajrutu, Trypolisu, Syrji, Alepu i w powszechności całej Arabji, Bagdadu i Bassory, Afryki i wysp Zachodnich, wyspy Kandji, prowincji Tartarji i obszernych pól i pustyń Tartarów perykopskich i prowincyj Wołoch, Multan i Transsylwanji i wszystkich powiatów doń należacych i na koniec tylu innych krajów i państw, przez nas nabytych prawem oręża i z pałaszem w ręku; Ja, mówię, który jestem królem i ojcem zwycięstwa i zdobyczy, sułtan Mehemet Han, syn sułtana Ibrahima Hana, a wnuk sułtana Ahmet Hana, który za łaską i pomocą Boską posiadam niewątpliwie wszystkie te państwa, kraje i miasta pod mojem samowładztwem, należące mi prawem zwycięstwa, zdobyte mojem cesarskiem i bohaterskiem ramieniem i poddane mojej mocy, którą mam wiązać i rozwiązywać wszystkie interesa... i t. d.

Stanowisko Szwecji opiera się na bezwzględnej neutralności.

Oświadczenie premjera Hanssona. — Poważne ostrzeżenie dla prasy.

(=) **Sztokholm,** 3 maja. W czasie masowej demonstracji w Sztokholmie, która odbyła się w tym roku po raz pierwszy pod hasłem „Dnia obywatela", **oświadczył szwedzki premjer Hansson ponownie, że stanowisko Szwecji opiera się na bezwzględnej neutralności. Polityka Szwecji zmierza do utrzymania pokoju dla kraju oraz zachowania i obrony neutralności wobec wezyetkich mocarstw.**

Premjer wskazał następnie na odpowiedzialność każdego poszczególnego obywatela w kierunku zachowania polityki neutralności i nawiązując niedwuznacznie do stanowiska niektórych dzienników szwedzkich oświadczył, że lekkomyślnością jest przypuszczać, iż zachowanie się poszczególnych grup ludności lub dzienników nie posiada żadnego znaczenia. Ostrzeżenie to wystosowane jest w pierwszym rzędzie do prasy, która musi wykazać opanowanie i głębokie poczucie odpowiedzialności.

Opinja angielska w Londynie przygnębiona przebiegiem kampanji norweskiej.

Amsterdam, 2 maja. Londyński korespondent pisma „Telegraaf" opisuje wyczerpująco nastroje, panujące obecnie w Londynie. Pisze on m. in., że wiadomości, nadeszłe do Londynu w połowie ub. tygodnia z Norwegji, podziałały bardzo przygnębiająco na opinję publiczną. Nagle i bez żadnego przygotowania społeczeństwo londyńskie stanęło wobec twardej rzeczywistości. **Wstrząs ten był bardzo przykrym, a przytem zupełnie zbytecznym, gdyż miarodajne koła nie miały nigdy fałszywych iluzji.**

Ten stan rzeczy spowodował podwójną krytykę. Po pierwsze krytyka ta kieruje się **przeciwko sposobowi wstrzymywania pewnych wiadomości,** a po drugie **przeciwko samym operacjom wojennym.** W każdym razie społeczeństwo zdaje sobie sprawę z błędu, jaki czyni się przy wydawaniu, a raczej niewydawaniu oficjalnych wiadomości.

Co się tyczy krytyki samych operacyj, to ciągle krąży się w ciemnościach. Jest możliwem, że błąd zaczął się przez podjęcie operacyj bez odpowiednich środków, a może zostać popełniony przez sam rząd i dowództwo wojska i floty, które nie umiało odpowiednio energicznie postąpić.

Wskazuje się na to, że kampanja norweska była próbą sił dla państw sprzymierzonych w zakresie prowadzenia wojny i **że obecnie problem panowania w powietrzu staje się bardzo aktualnym.**

Korespondent cytuje kilka głosów prasy angielskiej, aby na tej podstawie stwierdzić, że **w społeczeństwie zapanowała poważna troska,** której możliwość zaistnienia we wrześniu odrzucano. Tem silniej występuje ona obecnie na jaw. (p)

KRONIKA.

Pożar 16 domów spowodowany przez dzieci pozostawione bez opieki.

(=) **Warszawa,** 3 maja We wsi Pobiedna koło Nowego Miasta w zagrodzie Władysława Paszkiewicza, w czasie nieobecności rodziców dzieci pozostawione bez dozoru zaprószyły ogień, który szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania. **Pastwą pożaru padło 16 domów mieszkalnych, obory, stodoły oraz inwentarz żywy i martwy.**

Dzięki akcji ochotniczej straży ogniowej i policji polskiej z Nowego Miasta udało się zlokalizować pożar, który zagrażał całej wsi. Ogólne straty wynoszą około 100.000 złotych.

Zastrzelenie groźnego bandyty.

(=) **Warezawa,** 3 maja. Na osiedlach podmiejskich grasował od dłuższego czasu 30-letni Marjan Prasuła, groźny bandyta wypuszczony z ciężkiego więzienia na Św. Krzyżu. Prasuła wraz z bratem swoim Józefem, Stanisławem Dąbkiem, oraz trzema innymi bandytami brał udział w zastrzeleniu dwóch żołnierzy niemieckich i policjanta polskiego w grudniu ub. roku w Wawrze. Następnie zabił on policjanta polskiego w Falenicy. drugiego zaś w Starej Miłosnej.

Nieuchwytny bandyta brał również udział w śmiertelnem postrzeleniu dwóch policjantów w Warszawie w marcu b. r. Nadto ma on na sumieniu cały szereg napadów, m. in. dwóch dokonanych w warszawskiej dzielnicy Targówek.

Ostatnim zuchwałym występem Prasuły był napad na restaurację we wsi Imielin pod Warszawą, gdzie dwaj jego towarzysze występowali w mundurach policjantów polskich. Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg. Na podstawie rysopisu dwaj wywiadowcy poznali na pl. Kazimierza Wielkiego w Warszawie poszukiwanego Prasułę. Bandyta, uciekając, począł strzelać, na co policjanci odpowiedzieli strzałami. Uciekającemu bandycie zastąpił drogę kolejarz niemiecki, nadto do pościgu przyłączyło się dwóch żołnierzy niemieckich. Podczas strzelaniny bandyta został ugodzony w klatkę piersiową i w głowę ponosząc śmierć.

Znaleziono przy nim dwa pistolety, krótki karabin, dwa granaty, 250 nabojów, oraz 1.500 złotych gotówką.

Tragiczne skutki braku opieki nad dziećmi.

Kraków, 3 maja. W rejestrze nieszczęśliwych wypadków i katastrof, najsmutniejsze są te, które dotyczą dzieci, pozostawionych bez opieki. Nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, dzieci narażają się na każdym kraku na kalectwo, a nawet na utratę życia. Położenie rodziców jest podwójnie tragiczne, gdyż twarde warunki wojenne nie pozwalają im na roztoczenie nad dziećmi takiej opieki. jakiej one wymagają. Mimo to jednak jakieś wyjście z tej trudnej sytuacji znaleźć się musi w interesie zarówno dzieci, jak i ogółu społeczeństwa, które nieraz narażone jest na wielkie szkody, właśnie skutkiem lekomyślności dzieci.

W dwóch tragicznych wypadkach musiało interwenjować krakowskie Pogotowie Ratunkowe w ub. czwartek. Na ul. Wielickiej 2-letni Marjan Katarski został potrącony przez tramwaj, doznając ran tłuczonych całego ciała, a zwłaszcza prawej nogi. Po zaopatrzeniu odwieziono go na oddział II szpitala św. Łazarza.

Tragiczniej jeszcze zakończył się wypadek przy al. Krasińskiego 28, gdzie 12-letni Leszek Ż. skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z windą doznał złamania kręgów szyjnych, skutkiem czego zmarł na miejscu.

TRAGICZNY WYPADEK W CZĘSTOCHOWIE. W dniu 2 bm. wydarzył się w Częstochowie na ul. Katedralnej tragiczny wypadek przejechania 8-letniego dziecka przez samochód. Dziecko, zobaczywszy nadjeżdżający samochód, próbowało w ostatniej chwili przebiec przez jezdnię. Mimo natychmiastowego zatrzymania wozu, dziecko zginęło na miejscu.

Bandyci zrabowali 340.000 franków posłańcom bankowym.

(=) **Brukesla,** 3 maja. Dwaj posłańcy bankowi w Bordeaux zostali napadnięci w biały dzień przez dwóch bandytów, którzy z dobytemi rewolwerami obezwładnili ich, poczem zrabowali sumę 340.000 franków. Bandyci zdołali zbiec.

Wybryki ludzkiej fantazji

W wiekach średnich ludzie mieli upodobanie i namiętność do wszelkiego rodzaju cudowności. Nic więc dziwnego, że fantazja ludzka siliła się niejednokrotnie nad tem, aby wynaleźć coś nadzwyczajnego. Oto parę przykładów:

Rok 1270. W Kaliszu w oktawę Bożego Narodzenia urodziło się ciele mające dwie głowy i siedem nóg: były zaś te głowy psi i zęby psie, a jedna głowa była w miejscu należnem i była większa, druga zaś była mniejsza, położona przy ogonie; ciele zaś to miało skórę i nogi cielęce, a zwłoki jego nie chciały jeść ani psy ani świnie.

Znowuż pewna pani w Nakle urodziła w jednym porodzie 36 chłopców, tak, że najpierw wydała na świat 15, a po niejakiej godzinie resztę, którzy to chłopcy natychmiast umarli.

Ciekawe zarządzenia z XVIII w.

W drugiej połowie XVIII w. oświecony absolutyzm monarchów udzielał się i niektórym magnatom, którzy wydawali też w tym duchu różne rozporządzenia we własnym zakresie.

Księżna Jabłonowska wydała między in. rozporządzenie, tyczące się ubioru mieszczan. Ponieważ zdarzało się bardzo często, że mieszczanie ubierali się ponad stan, przeto księżna zabroniła swoim mieszczankom ubierać się „w bławaty". Na końcu tego rozporządzenia znajdujemy niezmiernie ciekawą groźbę (a przypuszczamy, że okazała się też i skuteczna), a mianowicie:

— Daje im się czas do zrobienia tej w domu odmiany, po której wachmistrz dobrego porządku, widziawszy kogo na ulicy idącego ubranego nie podług ustaw miejskich, z żołnierzami dworskimi **na rynku powinien każdą taką osobę rozebrać i zabrać dla siebie całego ubrania** występnego jego zbiór i porządek.

Podróż poślubna.

To była ich podróż poślubna. Jechali z Włoch do Szwajcarji, gdzie zamierzali spędzić sześć tygodni.

Doktór Zbigniew Dorski spoglądał czule w oczy swej młodej i pięknej żonie. Spoglądał na nią czule, gdyż kochał Elę całem sercem, tak, jak tylko kochać potrafi mężczyzna, który spotka na swej drodze życia — Przeznaczenie.

Prawdę mówiąc, jeszcze przed kilku miesiącami obawiał się, że ona nie zechce poślubić go. Ela nie mogła bowiem zapomnieć o swej pierwszej, wielkiej miłości, którą był Jerzy Walicki, tajemniczy wagabunda, który od wielu lat jeździł po świecie, nie posiadając żadnych określonych źródeł dochodu.

Mimo tego — Walicki — był ulubieńcem wszystkich kobiet. Nic więc dziwnego, że Ela, ta wielka sentymentalistka — zapałała doń gwałtownem uczuciem. Miłość jej była jak letnia burza. I dlatego właśnie Zbigniew tak bardzo nienawidził tego człowieka.

Na całe szczęście Walicki przed rokiem znikł niespodziewanie z Neapolu. Ela przez długi okres nie chciała i nie mogła wykreślić go ze swego życia. Ten człowiek był dla niej wszystkiem. Choć nie należała nigdy do niego, to jednak — w marzeniach swych — oddawała mu się bez zastrzeżeń. Ale — wkońcu — gdy nie zjawił się, szał jej nieco przycichł, obraz ukochanego mocno zbladł, aż wreszcie przyszło zapomnienie. W tym też czasie poznała młodego lekarza Dorskiego, który pokochał ją i postanowił poślubić. Ela nie robiła mu żadnych nadziei, ale wkońcu, widząc, jak kocha ją, widząc, jak zapobiega o wszystko, jak dba o nią, a przytem męczy się jej niezdecydowaniem — przyjęła jego oświadczyny i została jego żoną, że tem samem zapewni sobie także dobrobyt i szczęście rodzinne.

Teraz właśnie, gdy jechali w dwójkę w przedziale pierwszej klasy międzynarodowego pociągu pospiesznego — oparła swą jasną głowę na jego ramieniu i starała się myśleć tylko o nim.

— Pójdziemy może do wagonu restauracyjnego, kochanie? — spytał ją cicho.

— Nie, Zbych! Nie jestem nawet głodna — odparła, uśmiechając się zalotnie.

— A ja bardzo!

— No to idź sam, a ja tu zaczekam. Być może, że się nawet zdrzemnę.

— A może jednak pójdziesz?

— Nie, nie, Zbych...

— To w takim razie ide sam. Bądź grzeczniutka. Najwyżej za piętnaście minut będę zpowrotem.

I poszedł.

Ela została sama. Ułożyła głowę do snu, jednak sen nie zjawiał się. Po paru minutach wstała więc, poprawiła roztrzepane włosy i wyszła z przedziału. W korytarzu usłyszała nagle znajomy głos.

— Elu... To ty?

Odwróciła się i przybladła.

Przed nią stał — Jerzy Walicki.

— Elu! — zawołał, całując ją w rękę. — Szukam cię bezskutecznie niemal od pięciu miesięcy! Gdzie się ty podziewasz?

— Podróżowałam — szepnęła drżącym ze wzruszenia głosem, nie patrząc przytem na niego, — Byłam w Grecji, Bułgarji, a obecnie jadę do Szwajcarji...

— Elu... Czemu na mnie nie patrzysz?... Słuchaj: muszę z tobą pomówić: Chodź do mego przedziału.

Ela — jakgdyby zapominając zupełnie o całym świecie — udała się posłusznie za nim.

W przedziale, który zajmował Walicki, nie było nikogo, Jerzy usiadł przy niej i patrzał jej długo w oczy. Po kilku minutach milczenia, zapytał:

— Więc jedziesz do Szwajcarji?

— Tak — odparła cicho.

— Sama?

— N... nie... z mężem — szepnęła.

— Z mężem? — powtórzył na pozór spokojnie Jerzy. — A któż jest twoim mężem, jeśli wolno wiedzieć?

— Zbigniew Dorski.

— Ach, tak — powiedział jakby z ulgą.— Teraz wszystko rozumiem. Ale... doktór Dorski jest tylko dobrym lekarzem i człowiekiem tak poważnym, jak i zrównoważonym. Być może, że potrafi ci dać wszelkie wygody, których nie mógłbym ci ja ofiarować. Wiesz przecie, że nie znoszę mieszczańskich nawyków i że kocham wolność ponad wszystko... Nie dziwię się też wcale, że jego wybrałeś. Wszak to o wiele lepszy materjał na męża...

— Jur... przestań — przerwała mu. — Jak możesz tak mówić i wogóle, jak możesz mieć jakiekolwiek pretensje do mnie. Wyjechałeś przecież tak nagle i tak długo nie powracałeś, że sądziłam, iż wszystko należy uważać za skończone.

— Elu!... I ty tak sądziłać? Ty? Ty, która pierwsza z pośród tylu kobiet zawładnęłać mem sercem? — Przypadł do jej rąk i począł obsypywać je pocałunkami. — Wtenczas — widzisz — musiałem wyjechać. Zresztą wiesz, że jestem nastrojowcem i fantastą. Ale kochać cię nie przestałem i — teraz — kocham cię jeszcze bardziej! Całem sercem!... Elu... gdybyś tylko wiedziała, jak bardzo tęskniłem za tobą!... Gdybyś...

— Przestań... przestań, Jur...

— Elu! Wiem, że Dorski jest odpowiedniejszym mężem dla ciebie, ale wiem także, że on ci nie potrafi dać szczęścia! Ty przecież nie możesz mnie wykreślić ze swego życia, nieprawdaż?

— Tak... ale jestem już jego żoną...

— Wiem, wiem o tem — odparł. — Ale, Elu, to jeszcze nie wszystko... Słuchaj: na granicy szwajcarskiej muszę wysiąść. Czy chcesz pójść ze mną? Nie mogę ci niczego obiecać, ani salonów, ani zaszczytów i bogactw... Ale wiem, że przynajmniej przy mnie będziesz szczęśliwa, bo mnie kochasz... Elu! Czy zgadzasz się?... Czy zdecydujesz się na ten krok?!...

— Nie... nie wiem... Nie wiem... — wyszeptała niezdecydowanie.

Jerzy spojrzał na zegarek.

— Pozostaje ci tylko godzina czasu... Przez tą godzinę musisz się zdecydować. Albo ze mną, albo — z nim!...

— Dobrze — odparła wkońcu. — Ale teraz muszę pójść do męża. On napewno wrócił już do swego przedziału i gotów mnie szukać.

Więc idź. Na granicy czekam na ciebie. Pociąg stoi tam całe dziesięć minut. Jeśli nie przyjdziesz, to — niestety — nie zobaczymy się już nigdy! Nigdy, Elu! Za trzy dni wyjeżdżam do Japonji...

Gdy wychodziła, objął ją i pocałował.

Ela — wracając do swego przedziału — starała się być zupełnie spokojna. Zbi-

To czego niema w encyklopedji...

Kraków, w maju.

Zdarza się zazwyczaj, że większe zainteresowanie budzą różne drobne anegdotyczne wydarzenia, jak wielkie, przełomowe o których wszyscy wszystko wiedzą. W każdym człowieku bowiem znajduje się

żyłka plotkarska, bardziej rozwinięta od innych właściwości.

Z tych też powodów chętniej nieraz czytamy reportaż z jakiegoś odległego, egzotycznego kraju, niż z europejskikch mocarstw, chętniej dowiadujemy się o tem co się dzieje w minjaturowych państewkach Andorra, San Marino, czy też Monako, jak o tem, co wydarzyło się w Londynie czy Moskwie.

Chociaż liczne encyklopedje europejskie szczycą się, że posiadły wszystkie mądrości i mogą na każdy temat dać szczegółową informację, to jednak i w nich nie znajdziemy wiadomości o wielu rzeczach, naprzykład o

różnych państewkach egzotycznych i europejskich,

które dlatego nie zwróciły uwagi redaktorów danej encyklopedji, czy rocznika politycznego, że istnienie ich jest zbyt efemeryczne, przejściowe i mało ważne, tak że relacja o nich nadaje się raczej do książki z anegdotami, jak do poważnego dzieła.

Wydarzenia takie możemy śledzić jedynie w prasie codziennej,

która podaje bieżące wiadomości o najświeższych wydarzeniach.

A przecież w czasach pokojowych wydarzało się tyle niezwykle ciekawych i oryginalnych faktów, że można z nich ułożyć barwną mozaikę.

Nie znajdziemy np. w encyklopedji faktu, że w roku 1934 ogłosił się

pewien hochsztapler jako Oris I, królem Andory,

następnie zaś przepędzony przez policję hiszpańską dostał się do więzienia w Barcelonie, skad dopiero podczas rewolucji się wydobył. Nie każdy wie o tem,

że istnieje na oceanach pewna ilość państewek wyspiarskich,

założonych przez marynarzy, zazwyczaj rozbitków, które powoli się zaludniwszy, dzisiaj stanowią „suwerenne“ państwa o ustroju zazwyczaj monarchicznym, rządząc się własnemi prawami. Tak np. założył w roku

1825 pewien marynarz angielski John Sidney na wyspie Keeling —

na południe od wyspy Jawy własne państwo. Oczywiście, że nikt nie interesował się bliżej tą wyspą, ale gdy syn założyciela państwa zdołał w roku

1866 zawrzeć z rządem angielskim oficjalny traktat,

w którym przyznaje na przeciąg 999 lat jego rodzinie prawa do wyspy, wtedy zwrócono uwagę na nowe to państewko, tem więcej, że syn Johna Sidney'a objął rządy jako John I. notyfikując ten fakt różnym państwom.

Na wyspie Tabor na oceanie Spokojnym założył państewko inny znów marynarz, tym razem Szwed, Charles Patterson.

Początkiem jego karjery było rozbicie się okrętu w okolicy tejże wyspy. Jak to się nieraz zdarza, został on wyrzucony przez fale morskie na brzeg wyspy, zamieszkałej przez czarnych ludożerców, którzy bardzo radośnie zainteresowali się smakowitym kąskiem. Ale bywają ludzie, którzy miewają szczęście w życiu: Patterson był widocznie przystojnym, młodym człowiekiem, gdyż córka miejscowego kacyka zakochała się w nim po same uszy i umiała przekonać swego ojca, że zamiast konsumować dzielnego marynarza na obiad, lepiej uczynić go jej mężem i skorzystać z jego praktycznych wiadomości. W ten sposób stał się

Patterson władcą wyspy,

która do dziś dnia zapewne wskutek szczęśliwego położenia i małego znaczenia... politycznego zachowała swoją samodzielność, ciesząc się z pięknego klimatu z wiecznego lata i braku kłopotów związanych z obecną wojną.

Oczywiście, że istnieje też pewna ilość państw murzyńskich, które zachowują względną niezależność. Czasem tylko **zwłaszcza na koronacji króla angielskiego** lub też z innych okazji **zjawiają się czarni władcy** wzbudzając zainteresowanie pism i publiczności. Tak n. p. nad szczepem **Uamba w Afryce panuje niejaki „król I-pumbo“,** nad szczepem **Ongadlera rządzi król Sanika,** nad szczepem **Bantu król Marcin,** a nad największą wyspą jeziora Wiktorja władzę wykonuje sułtan z Ukerewe. Istnieje też **daleka krewna proroka Mahometa nazwiskiem Eleuja El Morgani,** która od roku **1860** sprawuje rządy nad szczepem **Masaua w Erytreji.** Natomiast inna królowa Italemja posiada nad jeziorem Tanganika 50 tysięcy poddanych.

Nie potrzeba jednak udawać się aż do Afryki, aby znaleźć państwa i władców, o których nikt nie słyszał: znajdziemy ich również w Europie. Oto istnieje względnie istniał doniedawna nieprawdopodobny suweren imieniem

Ulryk I, który miał pretensje do rządów nad Łotwą,

a przodkowie jego panowali jakoby nad prowincjami **Windawa i Dudangen.** Gdy w wojnie światowej powstała republika łotewska, Ulryk I musiał zrezygnować ze swoich pretensyj do łotewskiej korony i wraz z rodziną przyjął charakter zwykłego obywatela. Zapomniano wkrótce o tej sprawie, aż dopiero w roku 1933, syn Ulryka I., uważający się za następcę tronu,

wzbraniał się wykonać swoje obowiązki jako rekrut,

ściągając na siebie zaaresztowanie. Gdy w kilka lat później i drugi syn również kategorycznie odmówił udziału w służbie wojskowej, cała rodzina przeniosła się na **wyspę Uno, należącą do Estonji** i tam pozostają do dziś dnia.

Nie można tu pominąć humorystycznego, ale bardzo efektownego epizodu, jaki przed wojną światową wydarzył się we Francji. Żył tam niezwykle

bogaty fabrykant Jacques Lebaudy,

który zapragnął gwałtownie zostać panującym. Wybór jednak w tej dziedzinie był niewielki, bo każdy skrawek ziemi należał już do tego lub innego państwa. Wobec tego, że właściwie tylko Sahara była niczyją własnością, typowa „res nullius“, więc postanowił Jacques Lebaudy ogłosić się pompatycznie

„cesarzem Sahary“.

Oczywiście, że Paryż, a zanim cała Europa bawiła się kapitalnie pomysłem miljonera, on sam jednak brał te rzeczy daleko poważniej, a naznaczywszy swoimi ambasadorami różnych swoich znajomych i zaopatrzywszy ich w niezwykle bogate mundury i odpowiednią gotówkę, porozsyłał ich do różnych stolic europejskich, aby notyfikowali państwom objęcie rządów przez niego jako Jakóba I. Dopiero jak żart swój posunął Lebaudy do tego stopnia, że nawet prezydentowi republiki francuskiej, której był obywatelem, kazał notyfikować przejście Sahary pod jego panowanie,

władze francuskie zainteresowały się nieszkodliwym manjakiem

i dały mu do zrozumienia, że „co za wiele, to niezdrowo“.

Również w Ameryce, która w ostatnich stu latach miała niezwykle burzliwe dzieje,

powstawały i ginęły bardzo prędko państwa,

nie pozostawiając po sobie żadnych śladów w oficjalnych podręcznikach geograficznych czy politycznych. Możnaby tu wspomnieć dziwacznego murzyna Krzysztofa I, który był cesarzem Haiti i wielu innych, ale o tem warto pomówić obszerniej.

XZ.

Uniwersalne zioło.

Majeranek (Origanum Majorana)

Dawniej nagminnie hodowany w ogródkach naszych prababek dziś mniej spotykany majeranek, — można bez wahania zaliczyć do roślin uniwersalnych, których uprawa na większą skalę ma w kraju widoki dużego powodzenia.

Najważniejszą cechą majeranku roślinki naogół niepozornej są jej właściwości lecznicze znane od wielu wieków. Już w r. 1614, pisze o nim Syreński, że „w wieńcu noszony mózg posila“. Inny autor podaje, że okłady z majeranku, **leczą wszelkie dolegliwości głowy** a jeszcze inny Klug w dziele swym „O roślinach“ przypisuje doniosłą zaletę liściom i nasieniu, które czyszczą mózg od lepkich wilgotności, usuwają szum w uszach, wzmacniają głowę, żołądek i pomagają do trawienia.

Dzisiaj majeranek znajduje duże zastosowanie w lecznictwie, podawany w postaci naparu jako **doskonały środek przy nieżytach kiszek,** żołądka, przy chorobach płucnych ułatwia odflegmienie. Stosuje się go również przy chorobach nerek — jako środek moczopędny. Zewnętrznie dodaje do okładów ziołowych **oraz do kąpieli aromatycznych.**

Niemniejsze zastosowanie posiada majeranek **przy fabrykacji olejku majerankowego** (Oleum Majoranae) oraz w przemyśle aptekarskim, gdzie używa się go do wytwarzania pachnideł. Jako środek silnie i miło pachnący dodający przy tem dużo smaku spotrzebowany bywa w przemyśle masarskim **do wyrobu konserw, wędlin i innych przetworów.**

Majeranek pochodzi z Afryki północnej a do Europy został podobno sprowadzony w roku 350 przed narodzeniem Chrystusa, przez Greków.

Jest to roślina dochodząca 50 cm wysokości, o licznych pachnących łodygach, silnie rozgałęzionych i mocno owłosionych. Liście jej są szaro-zielone, pokryte gruczołkami. Kwiaty białe lub różowe ukazują się na końcach łodyżek od czerwca do września. Owoce jasno-brunatne okrągłe.

Majeranek w hodowli swej wymaga ziemi bardzo żyznej, położonej w wystawie słonecznej i o ile możności zacisznej. Ponieważ źle rośnie na ziemi świeżo nawiezionej dlatego **grunt pod majeranek przygotować należy w jesieni,** aby nawóz miał czas się rozłożyć. O ile praca ta nie była wykonana w tym czasie, obecnie przed siewem majeranku, nawozimy ziemię starym przegniłym nawozem lub dobrym, wolnym od chwastów kompostnikiem. Tak znawożone zagony posypujemy wapnem lub popiołem drzewnym i dobrze spulchniamy kopaczką.

Rozmnażać możemy majeranek przez wysadzanie już gotowej rozsady, którą wysialiśmy sobie do paczek lub do inspektu w marcu, lub co się często spotyka i praktykuje, przez bezpośredni wysiew nasionek do gruntu.

Na 1 ar potrzeba 4 gr nasienia Nasionka miesza się z piaskiem i **wysiewa w kwietniu lub z początkiem maja w rzędy odległe od siebie co 20 cm. O ile wysialiśmy** majeranek w marcu do inspektu, — gotową rozsadę wysadzamy na grządki w maju — sadząc roślinkę od roślinki co 20—25 cm.

Podczas wzrostu roślinek, **pamiętać należy o częstem spulchnianiu ziemi pomiędzy liniami,** oraz o oczyszczaniu jej z chwastów na bytność których roślinki są bardzo wrażliwe.

Do jesieni przy dobrej pielęgnacji można otrzymać trzykrotny zbiór majeranku. Z chwilą pojawienia się pączków kwiatowych, zbierają się **dla celów leczniczych liście i ziele.** Ścina się wówczas młody majeranek 5 cm nad ziemią i suszy w cieniu. Podobnie postępuje się przed powtórnym kwitnieniem, które jest drugim zbiorem. Trzeci zbiór następuje w jesieni, przed mrozami, bo na przymrozki jest majeranek bardzo wrażliwy.

Wysuszone dobrze ziele okrusza się z liści, przeciera na sicie a patyczkami usuwa. Tak „przetarty“ majeranek **uważany jest w handlu za towar o najwyższym gatunku.**

Z 1 ha otrzymać można od 1000—3000 kg ziela co przy wysokiej cenie na susz, stanowić może dla hodowcy **znaczny zarobek.**

gniew już czekał. Na jej widok odłożył przeglądaną gazetę i zapytał z uśmiechem.

— A gdzie to moja pani chodziła?

— Spacerowałam po kurytarzu — odparła pospiesznie.

Zbigniew chciał ją przytulić, ale odsunęła się od niego.

— Nie gniewaj się, Zbych, na mnie, ale jestem coś dziwnie zmęczona — powiedziała, jakby na usprawiedliwienie.

Zbigniew umilkł.

I tak upłynęło kilkanaście minut, z których każda wydawała się Eli niemal wiecznością. Umysł jej pracował niezmordowanie, nie mogąc zdobyć się na właściwą decyzję. Wiedziała bowiem dobrze, że Jerzy niby ją kocha, lecz zdolny jest w każdej chwili porzucić ją dla innej kobiety, że jego przysięgi i wyznania miłosne są pozbawione wszelkiego znaczenia. Mimo to jednak czuła, że wysiądzie na granicy i pójdzie za nim.

— Napijesz się może herbaty, kochanie? — usłyszała nagle troskliwy głos męża.

— Herbaty?... A i owszem.

— Zaczekaj, poszukam kelnera.

Wyszedł z przedziału i wrócił po kilku minutach, przynosząc jej sam herbatę.

Piła ją chciwie.

Zbigniew spoglądał na nią w milczeniu.

— Och, jak on mnie strasznie kocha — myślała. — A jednak... jednak ja muszę odejść! Muszę!... I... odejdę...

— — — — — — — —

Minęło jeszcze pół godziny.

Wreszcie pociąg zatrzymał się na pogranicznej stacji.

Jerzy Walicki wysiadł ze swego przedziału i stanąwszy na peronie, począł rozglądać się dokoła.

Gdzie jest Ela? — myślał. — Czyżby została przy mężu? Czyżby przeniosła jego nad własną i moją miłość? Nie! to niemożliwe! To nie podobne do niej! Do niej, tej wielkiej fantastki!...

Minuty mijały szybko, Ela jednak nie zjawiała się. Jerzy począł się niecierpliwić. Jeszcze trzy minuty... dwie... jedna...

Rozległ się gwizd lokomotywy.

— Nie przyjdzie — pomyślał. — Wybrała jednak tego doktora... Ha! Trudno!... A szkoda, bo jest to pierwsza kobieta, którą naprawdę mógłbym pokochać...

Pociąg ruszył w dalszą drogę.

— — — — — — — —

Ela spała twardym snem.

Obudziła się dopiero po dwóch godzinach, zmęczona i dziwnie osłabiona.

Zbigniew nie opuszczał jej ani na chwilę.

Gdy trzy godziny temu wracał z wagonu restauracyjnego, przez szklane drzwi zauważył Elę rozmawiającą z Jerzym. Podsłuchał ich rozmowę i zrozumiał, że jest to decydująca chwila w jego życiu.

Dlatego też wsypał do herbaty Eli nieszkodliwy środek nasenny, o bardzo szybkiem działaniu.

Skutek był dobry. Ela śpiąc przejechała granicę, a gdy zbudziła się, umysł jej był tak ciężki, że nie mogła wprost myśli pozbierać...

I to uratowało ich wspólne szczęście, gdyż Ela już nigdy nie spotkała Jerzego. Po paru latach, znalazłszy w pożyciu ze Zbigniewem owo szczęście, o jakiem niegdyś marzyła — zapomniała o nim zupełnie.

Helena Szumna (Kraków).

MAŁY FELJETON.

Posażna żona.

Żył ongiś w Hiszpanji don Pedro de Quintanar. Znanym był szerokiemu ogółowi nietylko z wielkiego bogactwa, ale zachłanności i skąpstwa. Już piąty krzyżyk dźwigał don Pedro i choć ćwierć stulecia szukał towarzyszki życia, jakoś nie mógł trafić na swój typ — żadna poprostu nie miała takiego posagu, jakiego żądał don Pedro.

Pewnego dnia rozeszła się po Madrycie wiadomość, że w jednym z najelegantszych domów zamieszkała pewna pani nazwiskiem donna Augustina z Meksyku, mając do swojej dyspozycji fantastyczną na owe czasy sumę 20.000 dublonów.

Wkrótce po przybyciu pięknej donny Augustiny zaczęły krążyć najrozmaitsze ploteczki o cudach, komforcie i luksusie jej apartamentów, jakie zaczęła natychmiast urządzać.

Don Pedro postanowił bezzwłocznie zapoznać się z piękną cudzoziemką i oświadczyć się o jej rękę i skarby. Piękna pani przyjęła uprzejmie gościa i okazywała wiele wzruszenia, gdy szeptał jej swe wyznania. Nie upłynęło 8 dni, a szczęśliwa para stanęła na ślubnym kobiercu.

Urocza małżonka poleciła małżonkowi, by zlikwidował swoje mieszkanie i wszystkie ruchomości i przeniósł się do jej apartamentów. Don Pedro zgodził się skwapliwie, zlikwidował swoje interesy, spieniężył, co się dało i jedynie z kasą pancerną w której tkwił pokaźny plik banknotów zjechał do domu małżonki.

Pierwsze dni minęły bez chmurki i don Pedro sądził, że znalazł raj na ziemi. Pewnego dnia jednak zjawiło się kilku tragarzy, którzy zażądali rozmowy z panią. Okazało się, że przysłał ich jubiler, który wypożyczył pięknej cudzoziemce srebrne serwisy i kosztowne klejnoty. Przerażonego don Pedrę uspokoiła małżonka, twierdząc, że postąpiła racjonalnie, bo ładowanie gotówki w martwe i nie przynoszące procentów przedmioty mija się z celem. — Don Pedro uspokoił się i w myśli przyznał jej najzupełniejszą rację.

W niedługi czas potem zjawili się ludzie przysłani od tapicera, którzy mieli zabrać całe urządzenie mieszkania, jakie wypożyczyła donna Augustina. I tym razem wytłumaczyła małżonka don Pedra, że nie wiedziała, czy zatrzyma się na stałe w Madrycie, wobec tego nie chciała, poprostu z oszczędności, kupować mebli.

Pewnego dnia obudził się do Pedro dosyć późno i ku swemu wielkiemu przerażeniu spostrzegł, że donna Augustina zniknęła, a z nią cała zawartość jego żelaznej kasy.

Na dobitek złego zaczęli zgłaszać się do niego różni kupcy ze swojemi pretensjami i niewykupionemi wekslami.

Śledztwo, przeprowadzone przez policję wykazało, że donna Augustina była zwykłą oszustka, po której wszelki ślad zaginął. Don Pedro do końca życia uskarżał się na swój garbaty los, niewiadomo tylko nad czem więcej bolał, czy nad stratą uroczej donny Augustiny, czy nad zniknięciem swoich skarbów?...

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA
Kraków, ul. Lipowa 3,
telefon 171-88
dostarcza, flaszki, oraz skupuje w każdej ilości białą i półbiałą stłuczkę szklaną. 866k

Uwaga Fryzjerzy!
Zaworskiego płyny do **trwałej ondulacji** stale na składzie. Sprzedaż artykułów fryzjerskich 14282
Stanisław Żbik
Kraków, Długa 84.

Iwonicz-Zdrój
Zaczynamy sezon od 10 maja
Nie gwarantujemy regularności zabiegów leczniczych, pozatem jednak pobyt będzie w warunkach dogodnych.
DYREKCJA. 865k

Wolne posady

DOZORCA
robót polnych i podwórzowych — potrzebny zaraz na stół — mały dwór pod Krakowem. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14059"

CUKIERNIKA
zdolnego przyjmę Zgłoszenia: „Polar", — Kraków, Wiślna 5. 14022

FABRYKA
szczotek przyjmie sztancera (kę), — szczotkarzy (ki). Narodowość obojętna. Podać referencje warunki. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13836". 13836

STENOTYPISTKA,
władająca językiem niemieckim, potrzebna zaraz: Biuro przepisywania, powielania, kurs maszynopisma Aksman, Kraków, Jagiellońska 7. 14190

MANICURZYSTKA,
siła pierwszorzędna, na stałą posade potrzebna zaraz: Kraków, ul. Sławkowska 3. fryzjer. 14195

FACHOWIEC
galanterji skórzanej potrzebny do samodzielnego prowadzenia interesu po śmierci właściciela. Szottowa, Karmelicka 15, podwórze. 14196

PRZYJMĘ
zdolną fryzjerkę do samodzielnego prowadzenia interesu, gwarancja. Józefińska 9, Podgórze. 14247

PRZYJMĘ
fryzjerkę z wodną manikurzystką zaraz. św. Krzyża 1. 14240

PRAKTYKANT
zwinny, chętny, potrzebny. — Zakład fryzjerski „Józef", Kraków Długa 84. 14285

POSZUKUJĘ
osoby spokojnej, uczciwej, do wszystkiego z gotowaniem. — Trynica, Zbierzchowska. 887k

POTRZEBNA
dochodząca z gotowaniem do kawalera i pomocy w domu: Juljusza Lea 20b/9, 4—6. 14235

MAGISTRE FARMACJI
przyjmie, odpisy: meryski, świadectw, warunki: Nowy Sącz, „Goniec". „Rutynowana". 901k

Posad poszukują

KOREPETYTOR-
bieralista młody szuka zajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 898k". 898k

SZOFER
zawodowy, bez nałogów, poszukuje. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14232". 14232

OGRODNIK,
45, — warzywnictwo, sad, szkółki, pszczoły — i rolne, ordynarję lub do zakładu. Zgłoszenia: dla Franciszka Kr., Radzymin, „Wawrzyna". 876k

ZARZĄDCA
majętności długoletni praktyk, poszukuje posady rządcy, kasjera, buchaltera zaraz. Zgł.: Goniec Krakowski, Kraków", Nr. 830k".

GOSPODYNI
znająca kuchnię, przetwory, mleczarstwo, drób, poszukuje posady zaraz. Zgł.: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 829k". 829k

PRZYJMIE
jakiekolwiek zajęcie profesor matematyki i fizyki: Kraków, Kazimierza Wielkiego 54 a, m. 3. 14168

CZELADNIK
introligator poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: — Adam Natter, Kraków, Pędzichów 19, m. 2. 14187

WYCHOWAWCZYNI
z francuskiem — zajmie się dziećmi — dopomoże w gospodarstwie. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14217". 14217

ROLNIK
50 lat, szuka pracy, referencje, świadectwa, doświadczenie, skromna ordynarja, Drożański, Kraków, Siemiradzkiego 9. 14291

MŁODY
kelner, władający językiem niemieckim, bez nałogów, poszukuje pracy. Ludwik Raczyński, Nowy Sącz, ul. Czysta Nr. 601. 902k

Kupno

PIANINO,
fortepian — bez handlarzy kupi wysiedlony. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 14294". 14294

PIANINO LUB FORTEPIAN
natychmiast kupię z wolnej ręki. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14227". 14227

MASZYNĘ
do szycia zaraz z wolnej ręki. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 14228". 14228

PIANINA, FORTEPIANY
kupno, sprzedaż, wymiana. Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Sławkowska 4. 14283

KILIM,
dywan, chodnik, firanki, lodownię elektryczną, meble biurowe kupię. Oferty pisać: pl. — Terlecki, Florjańska 55. 14036

MASZYNĘ
do pisania, — kupię natychmiast. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14277". 14277

PIANINA,
Fortepiany zakupuje Helena Smolarska. — Skład Fortepianów, — Kraków, Sławkowska 4. 14284

MASZYNĘ
do pisania portable, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Tarnów 354. 890k

KAMIENICE,
willę, pensjonat, parcelę kupi poważna instytucja Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 793k". 793k

KUPUJE
noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. — Kraków. Starowiślna 54. IV. piętro, mieszkanie 20, front. — Przychodzę do domu bez zobowiązania. 14289

ZŁOTE
przedmioty, stare zęby kupię. Floriańska 3/8. 14287

BIŻUTERJĘ
złotą kupię, najlepiej zapłacę — ul. Jabłonowskich 7, m. 4. godzina 11—1. 3—6. 14286

AMATOR
kupuje obrazy wybitnych malarzy i inne antyki. Płacę najwyższe ceny. Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, — „Nr. 14288". 14288

FORTEPIAN-PIANINO
kupię zaraz. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 14264". 14264

ZNACZKI
pocztowe kupuję, zbiory — płacę najwyższe ceny: Aleja Słowackiego 1, m. 5, od 3—5. 14026

MAKATĘ
buczacką, kilimy kupię. Kraków, Karmelicka 36 m. 4. 14078

FORMĘ
na wykonanie pustaków cementowych kupię lub wypożyczę natychmiast. Hurtownia Krupnicza 11. 14091

STARE ZĘBY
kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 14137

ZŁOTE
pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I. piętro. 14150

MASZYNY
do szycia dla przemysłu i domu kupię, Sklep. Zwierzyniecka 6. 14153

WAGI UCHYLNE,
kupuje sklep „Centrala Wag", Kraków, Wiślna 2. 13868

PARCELĘ
w Tarnowie lub Krynicy — około 1000 m. lub brom miejscu, kupię zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krak., Tarnów „Nr. 352". 889k

FUTRO
karakułowe w najlepszym stanie, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 353". 891k

KUPIĘ
dom dla gospodarstwa domowego. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14191". 14191

MASZYNĘ
do pisania jadalnie, sypialnie, pokój kombinowany, Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14194". 14194

KTO
ma garderobę, kilimy, dywany, firanki, aparaty fotograficzne, przedmioty złote, srebrne, obrazy, aparat radjowy, sprzeda w Warsztatowej pracowni. Przyjmuje sklep ul. św. Krzyża 7, Sklep pod „Dały Rzeczy Oka". 14034

CYGANICZKĘ
z fajeczki cygarniczek kupi Koncesjonowany „Chrześcijański Sklep Komisowy", św. Tomasza 30. 14151



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobów cementowych, dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych, wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych 893k

„MASZYNOBET" — Klemens Jura

Kenty, Kreis Bielitz (Oberschlesien).

Maszyny wolne od opłat celnych z terminową dostawą. Informacje i zamówienia przyjmuję osobiście **w Krakowie, przy ul. Garbarskiej 10, m. 4** we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. — Na żądanie cenniki i prospekty. — Dla byłych i nowych Odbiorców maszyn dostarczam wagonowo portland cement z Ostoberschlesischer Zementfabrik.

AMATOR PRZYJEZDNY KUPUJE
perskie dywany, obrazy, starą porcelanę i tym podobne przedmioty. Płaci najwyższe ceny. — Wiadomość: Sklep „Okazja", Gołębia 10, Kraków. 14158

KUPIĘ
każdą realność — miejscowość obojętna — tylko od właściciela. Kraków, Szczepańska 3, m. 5, między 11—13. 14171

KUPIĘ
wózek ręczny — czterokołowy, unośność 400 kg, wagę dziesiętną 500 kilową. Zgłoszenia: Hotel Polski, Portjer. 14237

SREBRO
stołowe wyrabia, kupuje stare. Rajska 6, pracownia. 14259

MARKI
pocztowe kupuje dzieci lat siedmiu najwięcej płacę „Filatelja", Rynek 9. 14299

UBRANIA,
bieliznę noszoną kupię, płacę na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 14300

KUPIĘ
wszelkie znaczki pocztowe, zapłacę pełną wartość. Kraków, Krótka 10/8. 13932

NOSZONĄ
męską garderobę kupię dobrze płacę: Gazowa 11/14. 13697

KOCIOŁ
parowy na 4 Atmosfery w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Pralnia, Krowoderska 70. 13966

ZNACZKI
pocztowe, lepsze wydania kupuję, płacę najwyższe ceny: — Gotfryd, Basztowa 18. 13851

ZNACZKI
pocztowe, również większe partje kupię: Majchrzak, Radziwiłłowska 19/7 14052

KUPIĘ
szkło laboratoryjne. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 14027". 14027

PIANINO,
fortepian kupi prywatnie profesor. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13971". 13971

GARDEROBĘ NOSZONĄ
męską, damską kupię, płacę najwyższe ceny, na żądanie przychodzę do domu. Józefa 22, sklep naprzeciw. 13809

FILATELISTOM
najlepsza okazja „Mundus" Kraków, Rynek 37. 13764

KUPIĘ
tanio biżuterję i brylantowy pierścionek. Zgłoszenia: Ul. Orląt 9, m. 2. 13762

GARDEROBĘ
wszelką, bieliznę futra, tapczany, kanapy kupuje Pospiech, Starowiślna 21. 13619

„KOMIS"
Kupno-Sprzedaż Plac Dominikański 4. 13997

KUPIĘ
do szycia, pisania. Lelewela 9, m. 2. 13998

SREBRNE
wyroby, ubrania, bieliznę, buty, kupi Sklep, Starowiślna 11. 13434

SREBRO
stołowe i inne — kupię. Floriańska 3/8. 13832

KUPUJĘ
stare srebro, płaci najwyższe ceny, wyrabia srebro stołowe. — Grodzka 10, w podworcu. 13830

RESTAURACJĘ,
bar, kawiarnię, cukiernię lub inny interes gastronomiczny dobrze prosperujący kupię zaraz. Szczegółowe oferty z podaniem wysokości obrotu, podatków, komornego, wyszczególnieniem inwentarza etc.: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13941". 13941

MASZYNĘ
do szycia damska kupię, oraz jadalnię nowoczesną. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14177". 14177

FORTEPIAN
krótki lub pianino w dobrym stanie, marka i cena obojętna, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14178". 14178

Sprzedaż

SPRZEDAM
kostjum czarny letni, maszynę pierścieniową, kasę ogniotrwałą, stolik, szafę, poduszki z trawy: ulica Dominikańska 1, m. 1 — nie Plac! 14155

MASZYNĘ
do szycia Diabolo okazyjnie sprzedam: Słoneczna 11, m. 2. 14172

PARCELA
340 sążni, Wola Justowska, cena 12.000. Dom murowany, 5 ub., parcelą 816 sążni, cena 26.000 — pośrednicy wykluczeni: Kraków, Szczepańska 3, m. 5, między 16—18. 14170

SPRZEDAM
bluzki sportowe białe jedwabne, suknię letnią, spodnie płócienne, portjery płócienne: Pędzichów 22, m. 14. 14173

DOM
20 ubikacyj, 1400 sążni ogrodu, cena bardzo przystępna; trzy parcele przy ulicy Żmujdzkiej — od 480 do 900 sążni, cena okazyjna; parcelę, okolica Parku Krakowskiego, 300 sążni, 25 metrów frontu, cena 82.000 — sprzeda koncesjonowane biuro „Własna Strzecha", — Kraków, Rynek Główny 10 14175

WIELKI
wybór znaczków pocztowych. Kupno, sprzedaż — EN-A-EM. Karmelicka 58. 14236

WÓZEK
dziecinny głęboki, marki „Konkon" w dobrym stanie sprzedam. Ul. Orląt 9, m. 2. 14241

SPRZEDAM
fortepian w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia: „Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 14243" 14243

KLEJ DO NAPRAWY DĘTEK
gum powozowych i różnych przedmiotów gumowych (produkcji przedwojennej), dostarczy D/H H. Grześkiewicz, — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 8, m. 7. 896k

PŁASZCZ
damski, mało używany — sprzedam. — Kraków, Zwierzyniecka 10 m. 14. 14077

OBRAZY
szkice Malczewskiego, Trusz, — Turek, Kossak, Jaxa, Wygrzywalski, Klimowski, Koszaliński, Król i wielu innych, sprzeda Sklep Komisowy, Rynek Główny 26 I p. 14276

DOM
nowobudowany, dwanaście ubikacyj 70.000. Parcele budowlane 25 tys. Nadto szereg realności sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 14278

TRĘCZE MĘSKIE,
obuwie damskie i męskie, sukienki, sweterki, bielizna, letnie ubranka dziecinne, futro męskie, ubrania sprzeda Sklep Komisowy, Rynek Główny 26, I. p. tel. 18836. 14279

SPRZEDAM
zarzutkę jasną męską, spódniczkę czarną, sweter, suknię, — płaszcz biały lekarski, szal wełniany tiulową kapę na łóżka, dywaniki, chodnik, patefon, — maszynę pisarską Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 14293

PARCELA
pięknie położona, 129 sążni (Krowodrza) 19.000. Parcela dwufrontowa 240 sążni (Swoszowice) — 14.000. Parcele dwie (Podgórze) ceny okazyjne — ½ kamienicy komfortowej — dwupiętrowej — (Śląska) 50.000 — Parcela budowlana 30 metrów frontu (Bronowice Małe (30000 sprzeda „Transakcja" Kraków, Szewska 7, m. 8 14296

SPRZEDAM
połowę kamienicy, centrum Krakowa, 65.000. — 11 mórg (Zabierzów) 55.000. — Dwie morgi parceli (Podgórze) 60.000 — bez pośredników. Kraków, Szczepańska 3 m. 5, między 16—18. 14111

FUTRO
damskie, — spód futrzany sprzedam. Kraków — Wielopole 10. — Wyrwicz. 13962

GARDEROBĘ
damską, męską — okazyjnie sprzedam: Kraków, Wielopole 10. — Wyrwicz. 13956

LAS
jodłowo bukowy w okolicy Jarosławia w Guberuii, sprzedam tanio 300 morgow. Oferty do Gońca Krakowskiego Kraków — „Nr 13943". 13943

PATEFON
nowoczesny okazyjnie sprzedam. Kraków. Wielopole 10. Wyrwicz. 13957

PATEFON
sprzedam, maszynę do pisania kupię: Karmelicka 17, biuro. 13865

PATEFON
walizkowy, 2-sprężynowy, szwajcarski, płyty — sprzedam: Dwernickiego 7, m. 9. 13871

GOSPODYNI
każdej niezbędny jest młynek uniwersalny do mielenia cukru na mączkę cukrową, maku, korzeni, kasz, zboża i t. p. do sprzedaży hurtowej i detalicznej poleca W. Halski, Kraków, Sukiennice 21-22 12031

SPRZEDAM
każdą ilość oleju rzepakowego po cenach przystępnych. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 884k". 884k

„CHLOROMÓR"
przeciw molom w torebkach celofanowych hurtownie: „Jarod", Tarnów. 867k

WORKI
odzieżowe przeciwmolowe wyłącznie Ziembicki, Kraków, Marjacki 2. 14154

MASZYNĘ
do szycia, jadalnię nowoczesną, salonik, szafy, — łóżka, różne meble sprzeda okazyjnie Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 14147

WSZELKIE MEBLE
kupuje, najwyższe ceny gotówką płaci Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 14148

WINOROŚL
francusko-amerykańska, odporna na mróz i pasorzyty, nadzwyczaj urodzajna. Ładna, wyborna jagoda. Najprędsze dochody przez zastąpienie wymarzłych sadów. Cenniki wysyła Stanisław Bzura, Jabłonna, koło Warszawy. 874k

PATEFONY
angielskie oraz niemarkowe wraz z płytami sprzeda: Koncesjonowany „Chrześcijański Sklep Komisowy" — św. Tomasza 30. 14152

PARCELĘ,
Osiedle Urzędnicze, centrum — 14.000 Kraków; centrum, pół kamienicy, — cena 85.000, w tem dług 15.000 — sprzeda koncesjonowane biuro „Własna Strzecha". Kraków, Rynek Główny 10. 14276

OKAZYJNIE
sprzedamy: łóżeczko dziecinne płaszcz damski, sweterek damski, firanki, rakiete skrzypce, cytrę i td. Sklep Komisowy. Florjańska 7. 14305

OBRAZY
piękne dobrych malarzy sprzedam okazyjnie. Starowiślna 12 „Gwarancja". 14295

PŁASZCZ
damski jasny elegancki sprzedam. Starowiślna 12/22, oficyna lewa 14292

FORTEPIAN
aparat fotograficzny, różne drobiazgi sprzedam. Kraków. Wielopole 10. — Wyrwicz. 14268

SYPIALNIE
bardzo dobry stan, fortepiany światowej marki sprzeda Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy. św. Tomasza 30. 14303

DYWAN
żywiecki, dywaniki perskie, obrazy W. Kossaka. Malczewskiego. Fałata. Hoffmana. Bieszczada. Gibińskiego i inne, kryształy tanio sprzeda — Sklep Komisowy ul. Florjańska 7. 14304

OKAZYJNIE
sprzedam kilka kilimów gliniańskich i chodników kilimowych. firanki: Długa 56, m. 6 14222

LISA
srebrnego (imitacja), lisa czerwonego sprzedam Topolowa 33. — sklep tytoniowy. 14230

SPRZEDAM
w Krakowie kilka parcel w cenie od 20.000 zł. wzwyż. Klimczak, Kraków, Sienna 7. 14218

SPRZEDAM
okazyjnie dwie kołdry zupełnie nowe. Wiadomość Mikołajska 20, m. 10, — godz. 10—12. 14255

SPRZEDA:
salonik, łóżka, szafy, dywany, obrazy, wózek dziecinny i wiele różnych przedmiotów Sklep Komisowy Anny 4. 14290

MASZYNA
do szycia, prawie nowa, okazyjnie do sprzedania. — Siemiradzkiego 9, m. 4, między 4 a 7. 14245

SPRZEDAM
okazyjnie narzutkę męską marengo na jedwabiu Matejki 6, Zakład krawiecki 14246

SZAFA
kombinowana palisander, luksusowa, sprzedam. — Anny 2, Stolarnia. 14250

BIBUŁKI,
tutki papierosowe, cygarniczki wiśniowe poleca: EN-A-EM: Karmelicka 58. 13030

MASZYNA
pończosznicza z częściami zapasowymi i broszurką pouczającą w języku polskim i niemieckim, nieużywana do sprzedania w Tarnowie, ulica Krasińskiego 4a. 14254

DO
sprzedania nowe: komplet gabinetowy nowoczesny 6 poduszek materacowych, stół jadalny, krzesła, otomana, firanki, piecyk gazowy, ściana wiedeńska. Słowackiego 62, m. 14, godziny 9—11; 15—17. 14261

Matrymonialne

WSPÓŁWŁAŚCICIELKA
apteki, — młoda panna, pozna w celu matrymonjalnym właściciela apteki, mającego prawo prowadzić samodzielnie aptekę, dysponującego kapitałem koło 150 tysięcy zł., lub równowartość w aptece celem spłacenia spólników. — Wymagane: wysoka kultura, pogodne i wesołe usposobienie, zamiłowanie do muzyki, podróży i sportów, wiek do lat 40-tu. Zgłoszenia tylko z fotografją i dokładnemi danemi proszę kierować do Gońca Krak., Kraków, Wielopole L. 1, „Nr. 14186". 14186

Lokale

NOCLEGI
Starowiślna 12/16, II. p.; oficyna. Zgłoszenia do 22.00. 14006

POKOJU
dobrze umeblowanego, komfortowego, osobnem wejściem klatki schodowej — centrum, poszukuje przemysłowiec. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 13841" 13841

NOCLEGI
przyjezdnym wygodne. Kraków, Wielopole 24/4. 14064

NOCLEGI
śródmieście, Asnyka 5, drugie piętro. Kowalska 13992

PRZYJEZDNYM
pokój niekrępujący: Pierackiego 23, m. 1. 14163

LOKAL
duży na składnicę poszukiwany. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14164" 14164

POKÓJ,
fortepian, tanio chętnie Pani wynajmę. Ogladać od 6 wzwyż: Kielecka 27. m. 12. 14169

POKÓJ
umeblowany, komfort, wejście niekrępujące — dla pana, wolny: św. Krzyża 10, m. 7. 14224

UMEBLOWANE
pokój, kuchnia, komfort — poszukiwane! „Fiducia", Florjańska 3. 14301

POKÓJ
umeblowany, łazienka, wynajmę samotnemu panu. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 14306". 14306

NOCLEGI
wolne — informacje. Sławkowska 4/4. 13826

POKOJU
umeblowanego, używalność łazienki, — osobne wejście poszukuje od zaraz Polak aryjczyk na stanowisku. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr. 14249". 14249

DO WYNAJĘCIA
sklep — Kazimierza Wielkiego 40 — między 3—5. 14258

Nauka i wychowanie

KURSY WIECZORNE
niemieckiego, angielskiego, rosyjskiego rozpoczyna pedagog: Długa 5, m. 6. 13954

STENOGRAFII
niemieckiej, polskiej, maszynopisma wyuczam. — Przepisuję na maszynie. Wielopole 13/7. 14075

MASZYNO-PISMA
kursy prof. Nycza, Senacka 6. — Świadectwo. 13792

MŁODA
nauczycielka wyucza niemieckiego, francuskiego, wszystkie zakresy: Al. Słowackiego 42 8a. 13883

MASZYNOPISMA UCZĘ
indywidualnie. — Sławkowska 30/6. 13913

WYUCZĘ
szybko rysunków, kreśleń technicznych. Zgłoszenia: Wolak, Podzamcze 2, parter. 14182

MARCZEWSKIEGO
akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka) maszynopisma, Rynek 9. 14298

NIEMIECKIE
kursy językowe tłumaczenia zatwierdzone przez Generał Gubernatorstwo, Blich 6 mieszkanie 6. 14242

Różne

JASNOWIDZ
przepowiada rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 13987

KURSY MODNIARSTWA
obejmujące całokształt zawodowej nauki. Wpisy — Antonina Nartowska, Kraków, Mikołajska 13. 13704

SŁYNNY
mistrz Tajemnej Wiedzy, Psychografolog - Astrolog — wyjaśnia przeszłość, przyszłość -- kradzieże, choroby, zdobycie miłości — wykonuje indywidualne horoskopy!! Przyjmuje: Kraków, Szewska 7/8. 13820

DYWANY
perskie, maszynowe, kilimy, — kryształy, obrazy, meble sprzedaje, kupuje oraz przyjmuje w komis Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy św. Tomasza 30. 14139

UNIEWAŻNIAM
skradzione papiery, dowód osobisty, świadectwa na nazwisko Pająk Józef. 14219

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książkę Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Rozalja Rumian. 14221

ZGINĘŁY
zdjęcia z kopertą firmową „B. Furowicz". Łaskawy znalazca zechce zwrócić: ul. Sławkowska 3. 14453

SĄD
grodzki w Krakowie dnia 20 IV 1940. Sygn. I. Ł. No. 882/40. Na wniosek Jadwigi Balickiej zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodu zastawniczego Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa — Nr. 23814 z dnia 22 maja 1939 r. i wzywa się posiadaczy, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania — zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymieniony dowód za umorzony. 14251

EDYKT
Sąd Okręgowy w Nowym Sączu 23 kwietnia 1940 I. T. 18/39. Wojciech Szlaga, syn Franciszka i Tekli Solak, urodzony 5 kwietnia 1890 w Wiatrowicach, został w listopadzie 1914 powołany do służby wojskowej i od stycznia 1915 nie dał o sobie znaku życia. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowny wniosek wydane zostanie orzeczenie 903k

EDYKT
Sąd Okręgowy w Nowym Sączu 17 kwietnia 1940 I. T. 16/39. Józef Gąsienica „Jarząbek" syn Jana i Teresy Zaryckiej, urodzony 1 stycznia 1887 w Zakopanem, przed przeszło 20 laty wyjechał do Ameryki i od tego czasu nieznany jest z życia i miejsca pobytu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, — wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie roku na ponowny wniosek wydane zostanie orzeczenie. 904k

MISTRZ
fryzjerski, uchodźca kupi lub wydzierżawi albo jako spólnik jakikolwiek zakład fryzjerski. Zgłoszenia skierować: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14297" 14297

UNIEWAŻNIAM
dowód osobisty na nazwisko Apolonia Garnchówna, Kraków. 14244

UNIEWAŻNIAM
zgubione świadectwo cechu szewskiego na nazwisko Kosiba Władysław, — Nowy Sącz. 900k

MAM
lokal frontowy — poszukuję spólnika do otwarcia interesu. Zgłoszenia — Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 14183" 14183

KOLEJARZ,
który 8 grudnia 1939 przeprowadził 3-letnią dziewczynkę, Lusię Westreich, przez San, — proszony jest o danie wiadomości: Tarnów, plac Kazimierza 5/9, Weiss. 888k

UNIEWAŻNIAM
zgubiony Bescheinigung, dowód osobisty na nazwisko Czesław Buchiński, Kraków, Emaus 41. 14231

1 Km. 50/40.
OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go, Franciszek Jurkowski, urzędujący w budynku sądowym, pokój Nr. 6, w Tarnowie, — na podstawie art. 602 i 604 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1940 r., od godziny 9-tej rano, na miejscu przechowania w Tarnowie, przy ulicy Krakowskiej Nr. 65, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do dłużników Mieczysława Matuszek i Wiktorji Matuszek, na pokrycie należności, przypadających Szymonowi Głąbowi, a składających się, według protokułów zajęcia z dnia 29 grudnia 1939 roku i 27 kwietnia 1940 r., z maszyny do wyrobu bułek, maszyny do mielenia bułek, 10-ciu kastli, 90 sztuk worków, 20 sztuk kastli, łóżka żelaznego, 2 wozów piekarskich na resorach z budami, 60 koszyków piekarskich owalnych, 183 koszyków okrągłych, 2-ch pak (bajtli) do wyrobu ciasta, instalacji gazowej piekarskiej, 4 półek ściennych, szafki sosnowej, kilimu, otomany, kilimu ściennego, biurka jasnego, psychy z lustrem i 10-ciu metrów drzewa budulcowego — oszacowane na łączną sumę 1.132 zł. 50 gr. Licytacja w pierwszym terminie w dniu 14 maja 1940 r. zostanie wywołana od połowy sumy szacunkowej w myśl art. 605 kpc. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. — Tarnów, dnia 29 kwietnia 1940 r. Komornik: Franciszek Jurkowski 892k

PINUZAN
pod gwarancją za zwrotem pieniędzy leczy choroby płuc, gruźlicę nawet zastarzałą zaflegmienie, kaszel, astmę zadawnioną, katary żołądka, choroby nerek, wątroby. „Pinuzan" wypróbowany przez Profesorów Klinik Uniwersyteckich jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach. Zwraca się uwagę wszystkim chorym, że prawdziwy „Pinuzan" do nabycia tylko w laboratorium Przyrodo-Leczniczym, Kraków, Stary Rynek Kleparski 6. Na życzenie chorych porady lekarskie od 11 do 12. 14273

LEKARZ
chorób wewnętrznych i kobiecych ordynuje: Dietla 62, m. 3. Niezamożnym i uchodźcom zniżki. 14162

KANARKI
harceńskie dobrą mieszankę dla ptaków poleca Filous, Sklep Zoologiczny, Marka 21a. 14012

OSTRZENIE
nożyków do golenia 10 gr przyjmuje sklep Wiktorja Zbrojówna, Floriańska 45. 13397

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
ul. Krupnicza 10 czynny w godz. 9—1, 3—7. 14008

DR. DANECKI
Choroby skórne i weneryczne: Karmelicka 22, narożnik Rajskiej, ½10—12½, 4—7. 14192

UNIEWAŻNIAM
zgubioną kartę rejestracyjną Józef Besala, Kalwaryjska 70 — poprzednio Grzegórzecka 12. 14193

TYLKO NIEMIEC
przetłumaczy należycie podanie, list handlowy, ofertę, tekst techniczny. Od nienagannej formy zależy los twej sprawy. — Rynek 32, I p., drzwi nr 4, od 3—5, telefon 121-22. — Prowincja znaczek na odpowiedź. Biuro Tłumaczeń. 14197

BĘDZIESZ ZADOWOLONYM!
a drugich polecać, gdy powierzysz swą robotę pracowni krawieckiej Podoleckiego, Zyblikiewicza 5, 3 klatka, parter. — Wykonuje kostjumy, płaszcze, ubrania — fachowo, szykownie, solidnie, niedrogo. — Dla uchodźców ceny zniżone. 14157

GRAFOLOGINI „SYLVIA"
udziela odpowiedzi językach: polskim, węgierskim, niemieckim: Urzędnicza 42, m. 3. 14165

WYPOŻYCZAM
suknie ślubne — wieczorowe, okrycia białe: Paryżanka, Pędzichów 22. 14174

POSZUKUJĘ
koncesji na sprzedaż wódki. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14233". 14233

POSZUKUJĘ
Jerzego Orańskiego, lat 13, wzrost średni, oczy piwne, ubranie szare sportowe, krawat. — Zgłoszenia za wynagrodzeniem skierować: Orańska, — Jarosław, Kilińskiego 1. 14184

ZAWIADAMIA
się: z dniem 1/V została otwarta Wypożyczalnia książek „Renaissance", Długa 26 14181

UNIEWAŻNIAM
Ausweiss, skradziony lub zgubiony — Janiny Maluszek, Osiedle Oficerskie 61. 14223

KOSZULE MĘSKIE
wykonuje pierwszorzędnie Grochowski, Felicjanek 7. 14159

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI
z Wielkopolski — przyjmuje: Mikołajska 5. 14160

Marczewskiego
wzorowy akademicki kurs
STENOGRAFII:
niemiecko-polskiej (języka)
koresp. maszynopisma.
Wpisy: RYNEK 9. III p. tel. 101-14

GRUZLICA PŁUC

zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe żółtaczkę, choroby nerek i wątroby, wylecza specyfik zagraniczny **Pinuz-Salwatar** leczy pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. **Przyjęcia chorych od 9—12 3—6, w niedzielę 9—12.** Prawdziwy Pinuz—Salwator, specyfik zagraniczny, uznany przez słynnych lekarzy jako środek niezawodny i gwarantowany. — Obecnie przeniesione **Laboratorjum: Kraków, ulica Długa 49, mieszkanie 1.** Porady dla chorych bezpłatnie. X-98

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.